

Bevin mowi:

Znamienny zwrot

Polska nie potrzebuje krytyki lecz pomocy

LONDYN (PAP) Na uroczystościach związanych z 25-leciem istnienia brytyjskiego związku robotników transportowych i ogólnych, wystąpił z przemówieniem minister Bevin — twórca tej organizacji. Oświadczył on, że jedynym powodem szwankowania polityki rządu Partii Pracy jest to, że Anglia nie posiada dostatecznej ilości węgla i towarów na eksport oraz kredytów dla innych. Bevin powiedział m. in.:

„Gdyby zażądano ode mnie ażeby Wielka Brytania odegrała swą rolę przy niesieniu pomocy w odbudowie innym państwom, odpowiedziałbym — ja nie mogę, lecz wy jesteście w stanie uczynić to, gdyż wyście potrafili podnieść produkcję brytyjską tylko o 1,5 proc. Stanowiliby to olbrzymią różnicę“.

Podkreślając łączność między

Na fall dnia

100 proc. ludności polskiej

Polska, która przed rokiem 1939 borykała się z niezmiernie ciężkim problemem mniejszości narodowych, podmieniona przez akcję ukraińską czy niemiecką, gdyż w armii co trzeci żołnierz nie był Polakiem, dziś staje się jednym z najbardziej jednolitych narodowościowo państw Europy.

Zbliżamy się szybko krokami ku chwili, gdy w granicach Rzeczypospolitej zamieszkiwać będzie 100% ludność polskiej.

Oto przybyła do Warszawy delegacja rządu ukraińskiej SRR z wicepremierem Starczenko na czele. W Warszawie zostanie podpisany protokół o zakończeniu repatriacji polsko-ukraińskiej.

Jednocześnie jak zanotowaliśmy wczoraj minister Modzelewski oświadczył, że w najbliższym czasie zakończy się repatriacja Polaków z ZSRR. W ten sposób ruch ludności na naszym wschodnim pograniczu dobiegnie kresu. Na ziemiach południowych w Małopolsce czy w hrubieszowskim na Lubelszczyźnie osadza się na gospodarstwach poukraińskich ludność polską. Reszki band UPA likwidowane są energicznie, przy czym, jak sygnalizowaliśmy, dzięki wymianie informacji o tych bandach między polskimi i czeskosłowackimi władzami wojskowymi, akcja ta ulegnie przyspieszeniu.

Nasze ziemie wschodnie stają się w 100% polskie. Wygasają ogniska, potencjalnych pożarów. Wszelkie próby realizacji pogroźek morderey gen. Swierczewskiego z Mediolanu, że bandyci ukraińscy przygotowują dalsze zamachy, spotkają się z energiczną kontratakacją naszych władz bezpieczeństwa. Dziś akcje terrorystyczne nie znajdują już oparcia w szerokiej masach społeczeństwa i nie mają widoków powodzenia.

Jednocześnie następuje ostrożna repolonizacja Ziemi Zachodnich. Zbliżamy się i tu do idealnej cyfry 100% ludności polskiej i wytworzenia tego „monolitu narodowego“, o którym pisał wojewoda Piaskowski w Nr. 1 „Słowa Polskiego“.

brytyjską kampanią na rzecz produkcji a sprawą odbudowy zniszczonej przez wojnę Europy, Bevin podał za przykład Polskę i oświadczył:

Złoto odzyskane

4 miliony funtów w złocie

wraca do Polski

LONDYN (PAP). — Dyplomatyczny komentator Agencji Reutera omawiając oświadczenie ministra Bevina w sprawie brytyjskiej decyzji ratyfikowania brytyjsko - polskiego układu finansowego, przypomina, że rząd polski otrzyma na podstawie układu rezerwy złota

wartości 4 milionów funtów. Resztę złota o wartości 3 milionów funtów zatrzyma rząd brytyjski na pokrycie długów wojennych, zaciągniętych przez Polskę.

Oświadczenie Bevina — oznacza komentator — stanowi jeszcze jeden krok naprzód w

ona naszej pomocy bezinteresowna, lecz jest gotowa dostarczyć nam produktów, za to jednak musimy zaopatrzyć ją w nasze wyroby przemysłowe“.

Ratyfikacja traktatu polsko-brytyjskiego oraz decyzje w sprawie polskiego złota, które-

Za słowa przychylnie dla Polski oklaski dla Bevina

LONDYN (PAP) Oświadczenie ministra Bevina, złożone w Izbie Gmin o ratyfikacji Polsko-Brytyjskiego układu finansowego oraz w sprawie konieczności powrotu Polaków do kraju, wywołało duże zainteresowanie w londyńskich kołach politycznych, oraz spotkało się z niezwykle przychylnym przyjęciem bezpośrednio w samej Izbie Gmin.

Polityczny korespondent „News Chronicle“ podkreśla, że po raz pierwszy od wielu miesięcy Bevin był burzliwie oklaskiwany również przez tych posłów Partii Pracy, którzy go stale krytykują.

Posłowie ci — stwierdza korespondent — byli niezwykle zadowoleni z zapowiedzi Bevina o wacieśnieniu stosunków z Polską. W czasie wystąpienia ministra w Izbie Gmin w loży dyplomatycznej znajdował się ambasador RP Michałowski. Tekst oświadczenia Bevina podany został przez niemal całą prasę brytyjską, która podkreśla, że jest ono wynikiem pożytecznych i przyjaznych rozmów, jakie minister przeprowadził w czasie swego ostatniego pobytu w Warszawie.

Korespondent dyplomatyczny „Times“ zaznacza, że rząd brytyjski zwlekał przez 10 miesięcy z ratyfikacją układu finansowego z Polską. Powodów obecnej zmiany stanowiska brytyjskiego należy szukać — pisze „Times“ — częściowo w rozmowach przeprowadzonych przez Bevina w Warszawie, częściowo zaś w wypowiedziach podsekretarza stanu Mayhew, który oświadczył swego czasu, że stanowisko brytyjskie uzależnione będzie od postępowania Rządu Polskiego. Wynikiem nieratyfikowania układu — podkreśla korespondent — było zablokowanie polskiego złota w Anglii, a fakt ten wywołał pewne rozgoryczenie w Warszawie.

Zwolnienie tego złota usunie długotrwały żal, zaś ratyfikacja układu umożliwi Polsce użycie złota i jej funduszy szterlingowych w Londynie na pokrycie zobowiązań, wynikających z anglo-polskich rozrachunków handlowych.

„Manchester Guardian“ wyraża, że swej strony poglądy, że pojednawcze słowa ministra Bevina, które wypowiedział w ciągu ostatnich tygodni w stosunku do Polski, zyskały mu uznanie nawet wśród największych krytyków. Jego ostatnie oświadcze-

nie zaś o ratyfikacji układu finansowego przyniosło ministrowi owa- cje. Wreszcie „Financial Times“ spo-

dziewa się, że decyzja rządu brytyjskiego wpłynie na ożywienie anglo-polskich stosunków handlowych.

Marshall grozi widmem roku 1920

LONDYN (BBC) Sekretarz stanu USA Marshall oświadczył, że jeżeli Stany Zjednoczone nie ratyfikują traktatu pokojowego z Włochami to cała sytuacja światowa zacznie załamywać się, tak jak to miało miejsce w 1920 roku, kiedy Stany Zjednoczone podważały stanowisko Ligi Narodów.

Oświadczenie to Marshall wygłosił na posiedzeniu senackiej komisji spraw zagr. której zadaniem jest uzgodnienie stanowiska wobec traktatów pokojowych z Włochami, Węgrami, Rumunią i Bułgarią.

Korespondenci donoszą, że istnieje możliwość, że traktat z Włochami nie otrzyma potrzebnych 2/3 głosów dla jego ratyfikacji. Świat straci wówczas wiarę w nasze przedsięwzięcie. Nie możemy, ani nam

nie wolno dyktować nowych warunków — oświadczył Marshall.

Następnie Marshall odczytał list prezydenta Trumana w którym

stwierdza się, że zagadnienie ratyfikacji traktatów jest interesem żywotnym polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych.

Głód!

W Wiedniu grozi strajk powszechny

WIEDEN (PAP). — W stolicy Austrii powstała możliwość strajku powszechnego na znak protestu przeciwko cacom żywnościowym, które w ciągu kilku ubiegłych tygodni nie zawierały zarówno ziemniaków jak i mięsa. W mieście doszło do demonstracji głodowych, w których wzięło udział około 15 ty-

sięcy robotników.

Po urzędzeniu demonstracji przed gmachem rządowym pod czas przyjmowania delegacji protestujących przez kanclerza Figla, uczestnicy głodowego pochodu zebrał się przed siedzibą związków zawodowych i przez 2 godziny skandowali „Strajk powszechny“.

Wielki strajk robotników hiszpańskich w Bilbao

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi z Madrytu, że w wielkiej fabryce wyrobów żelaznych w Bilbao zastrajkowa-

ło około 20 tysięcy robotników. Strajk wybuchł w wyniku za stosowanych represji przez władze wobec robotników nieobec-

nych przy pracy w dniu 1 maja. Gubernator cywilny w Bilbao wydał rozporządzenie, że 14 tysięcy robotników, którzy nie stanęli do pracy w tym dniu, należy zwolnić, a następnie przyjmować indywidualnie podania o ponowne przyjęcie do zakładów. Pozostałych 6 tysięcy robotników zastrajkowało, stając w obronie zagrożonych wydalaniem.

Druga katastrofa tramwajowa w Wałbrzychu

Wczoraj, dnia 6 bm. wydarzyła się druga z kolei wielka katastrofa tramwajowa w Wałbrzychu. Tramwaj nr. 5 jadący z Nowego Miasta do pl. 3-go Maja, z powodu wadliwego funkcjonowania hamulców wyślizgnął na zakręcie z szyn, przy-

czym wóz motorowy wyrwał się.

11 osób zostało ranionych. Odwieziono je natychmiast do szpitala Spółki Brackiej. Na szczęście wypadków śmiertelnych nie było.

Upaństwowienie transportu w Anglii

LONDYN (PR) W Brytyjskiej Izbie Gmin uchwalono w trzecim czytaniu rządowy projekt ustawy o upaństwowieniu środków transportowych.

Wszystkiemu winny jaja

Różne są formy walki. Różne rzeczy denerwują niezadowolonych. Widziałem niedawno człowieka, który głośno wyrażał swoje niezadowolenie, i który obwiniał wszystkich, a w pierwszym rzędzie rząd za to, że spóźnił się z własnej winy do pociągu.

Podobne analogie przycho- dzą każdemu do głowy, kto przeczyta jeden z ostatnich egzemplarzy konserwatywnego dziennika angielskiego „Daily Express”.

„Daily Express” przestał już atakować granice Polski na Odrze i Nysie; „Daily Express” przestał bolewać nad losem żołnierzy polskich, powracających do kraju. „Daily Express” irytuje się teraz na- jaja polskie.

Co zawiniły redakcji „Daily Express” polskie jaja?

Dziennik ten atakuje mini- stra aprowizacji Strachey'a za to, że zdecydował się spro- wadzić jajka z Polski. Pismo twierdzi, że upłynęło 8 lat od czasu, kiedy Duńczycy, Holen- drzy, Polacy i Francuzi sprze- dawali swoje towary na pla- cach targowych Wielkiej Bry- tanii. Specjalnie jednak boli tu przykład Polaków. Tymcza- sem po 8-letniej przerwie — znów polskie jajka w skle- pach londyńskich! Czy nie ma- my swoich jaj? „Daily Ex- press” nie posiada się z obu- rzania.

„Daily Express” zapomina jednak, że

- 1) Anglia stale narzeka na braki aprowizacyjne i polskie jaja bardzo się jej przydadzą
- 2) Polska mimo wieloletniej niewoli i ogromnych niszczeń może już dzisiaj wysyłać ży- wość za granicę
- 3) Polska żywność w Anglii — to wymowniejsza propaga- da i nawiązanie do stonkówek od najmymowniej- szych oratorów i najcieplej- szych komplementów.

Mimo to — a może właśnie dlatego „Daily Express” narzeka.

Ziej tancerce fartuszek za- wadza. (A. Kl.)

Co Gandhi

radzi
żydom

LONDYN (PAP). — Korespondent agencji Reutersa w New Delhi uzyskał wywiad z Mahatmą Gandhi, na temat różnych aktualnych zagadnień. Gandhi poruszył m. in. problem Palestyny. Odrzucił on Żydom stosowa- nie terronu, mówiąc, że Żydzi powin- ni raczej „spotkać się z Arabami, za- wrzeć z nimi przyjaźń i niezależnie się od pomocy brytyjskiej, amerykań- skiej lub jakiegokolwiek innej z wy- jątkiem Boskiej”.

Gandhi zapatruje się dość sceptycz- nie na możliwości ONZ w obecnej formie, uzależnia natomiast długotrwa- ły pokój od sytuacji w Indiach. Są- dzi on, że „na świecie będzie mógł za- panować długotrwały pokój, jeśli w Indiach wszystko pójdzie dobrze”. Za burzenia w Indiach są jego zdaniem częściowo wynikiem obecności Bry- tyjczyków. Gdyby nie było tu Bry- tyjczyków — oznajmił Gandhi — nie- wątpliwie również przechodzilibyśmy ogień, ale ten ogień oczyściłby nas.

Zresztą Gandhi chwali wielką Bry- tanię za decyzję opuszczenia Indii — oświadczając, że decyzja ta przejdzie do historii jako najszlachetniejszy czyn Narodu Brytyjskiego.

Przewiduje on, jak najbardziej przy- jame stosunki między Wielką Bryta- nią i Indiami po czerwiecu 1948 r., a to znaczy z chwilą wycofania się Wiel- kiej Brytanii z tego kraju.

Kupimy natychmiast

MASZYNE

do pisania
w dobrym stanie

Zgłoszenia do Redakcji

»Słowa Polskiego«
w godz. 11—15

Ramadier popierany przez Bluma

Cześć Francuskiej Partii Socialist. wzywa Ramadiera do ustąpienia

PARYŻ (BBC) Rada Naczelna Francuskiej Partii Socjalistycznej po decyzji powziętej przez Rama- diera, że rządzić on będzie również bez komunistów wybrała 250 dele- gatów z różnych części Francji. Blum poparł stanowisko Ramadie- ra i przekonał komitet wykonawczy o tym, że ministrowie pozostaną w rządzie nawet bez komunistów.

Blum twierdzi, że Ramadier nie miał innego wyboru, gdyż niemo- żliwym byłoby, aby ludzie którzy w tak ważnej dla Francji sprawie za- jęli odmienne stanowisko, pozosta- li w dalszym ciągu w rządzie.

Cześć Partii Socjalistycznej, zaj- mując skrajnie lewicowe stanowi- sko solidaryzuje się z komunistami i wzywa Ramadiera do ustąpie- nia z rządu.

Ponieważ debata nad tymi sprawami przeciągnęła się, kwestię Madagaskaru odłożono do następnego posiedzenia.

PARYŻ (PAP) Premier Rama- dier wyraził zgodę na przyjęcie de- legacji Powszechnej Federacji Pra- cy (CGT). Konferencja odbędzie się w piątek. Zdaniem dobrze poinfor-

nowanych kół, CGT popierająca o- becnie rząd robotników w sprawie podwyżki płac, może pójść na kompromis, który by pozwolił po- godzić rządową politykę utrzyma- nia płac z żądaniami robotników. Przyjęcie takiego kompromisu u- możliwiłoby na nowo udział komu- nistów w rządzie.

Umilkł „Głos Ameryki”

w 26 językach

NOWY JORK (PR) Egzekuty- wie radiofonii w Stanach Zjedno- czonych zlecono skasować audycje nadawane w obcych językach.

Audycje te nosiły miano „Głos Ameryki” i nadawane były w 26 językach.

Czytelnicy zapoznali się z war- tościami tych audycji z artykułu, który zamieściliśmy na łamach „Słowa Polskiego” w dniu wczoraj- szym. Znakomity pisarz rosyjski Ilija Erenburg przystąpił do do- stateczny sposób mającej rolę tych audycji w czasie których David Lawrence usiłował prowadzić pod- burzającą kampanię antyrządzie- ką, „prorokując” wojnę w najbliż- szej pięcioletce. Dobrze się stało, że audycje te zostały zlikwidowa- ne.

Delegaci żydowscy

przed komisją ONZ

NOWY JORK (PR) Wczoraj ze- brała się specjalna Komisja do spraw Palestyny. Wyłoniono skład podkomisji, która zgodnie z uchwa- łą ONZ postanowiła wysłuchać przed stawicieli agencji żydowskiej. Do- datkowo komisja ma zdecydować, czy również inni przedstawiciele or- ganizacji żydowskich, względnie a- rabskich będą uprawnieni do przed-

stawienia swoich poglądów na kwes- tnie Palestyny.

Wniosek przedstawiciela Polski, po- party przez przedstawiciela Czecho- słowacji, aby zaproszono agencję ży- dowską dla wypowiedzenia swoich poglądów — upadł.

Strajk

320 tys. robotników
w USA

NOWY JORK (PR) W Stanach Zjednoczonych strajkuje obecnie 320 tys. robotników, wliczając w to 270 tys. pracowników telefonizacji, pracowników przemysłu sta- lowego, automobilowego i tytonio- wego.

Wzrostu ich udziału do ONZ

LONDYN (BBC) Wiochy mają za- miar postawić wniosek o przyjęcie do Organizacji Narodów Zjednoczo- nych. Formalna nota zostanie wysła- na dzisiaj, lub jutro.

Ostatni Niemcy

opuszczają Mazury

OLSZTYN (PR). — Dzisiaj wzno- wiona została repatriacja Niemców z woj. olsztyńskiego. Każdy transport wynosił będzie 1.500 osób. W skład pociągu transportowego wchodzi 2 wagony sanitarne z fachową obsługą i specjalny wagon zapasów żywności, przeznaczony na 4 dni.

Przed odjazdem badany jest stan zdrowotny wyjeżdżających. W wago- nie mieści się do 30 osób.

Co dzień niesie

Apel do dobrej woli

Teren Zaolzia był długi czas kością niezgody między Polską a Czechosłowacją. Niejednokrotnie nawet po wojnie lokal- ne dzienniki, zwłaszcza organy partii narodowo-socjalistycznej Czech, pozwalały sobie na nieprzychylny względem Pol- ski wystąpienia. Dlatego ze spe- cjalnym naciskiem należy pod- kreślić te wszystkie wyppo- wiedzi, jakie wygłoszono na zorganizowanej niedawno w Ostrawie konferencji przedsta- wicieli partii politycznych Zag- łębia Ostrawskiego i Śląska Cieszyńskiego z dziennikarza- mi czeskimi i słowackimi przy udziale ambasadora Czecho- słowacji w Warszawie Heireta o- raz delegata czechosłowackie- go ministerstwa spraw zagra- nicznych ministra Kopecký'ego.

Prasa czecka ma w obecnej sytuacji niezwykle ważne za- danie do wypełnienia. Musi ona uświadomić specjalnie kre- sowe społeczeństwo czeskie, że współpraca obu narodów zosta- ła przedstawiona na zupełnie innej tory, że odtąd na terenie

Gdy lasy płoną

łuny pożarów ostrzegają!

Jak donieśliśmy wczoraj, w re- gionie Zielonej Góry wybuchł groźny pożar lasu, który objął już prze- strzeń 600 hektarów. Przed nieda- wym czasem ponosiłmy o katas- trofalnych pożarach lasów na Wy- brzeżu. Jeden z naszych wielkich skarbow narodowych — padł pa- stwą płomieni. Na skutek niemiec- kiej rabunkowej gospodarki wojen- nej wiele naszych lasów uległo wy- trzebieniu. Dzień ogień kończy dzieło zniszczenia.

O rozmiarach tej wielkiej katas- trofy gospodarczej, jaką są pożary lasu — niech świadczy cyfra:

W roku 1946 — spłonęło 18.000 hektarów lasu. Całe miasta można pobudować z tych drzew, które zni- szczył ogień, nasza lekkomyślność i nieostrożność.

Tegoroczna wiosna wróży, że kłę- ska pożarów leśnego bogactwa je- szcze bardziej się wzmoże w r. 1947.

Ministerstwo Leśnictwa przystą- piło już do energicznej akcji zapo- biegawczej. Niestety, brak sprzętu dla akcji przeciwpożarowej, słabe zaludnienie niektórych terenów, a wreszcie, niestety, brak zrozumie- nia szerokiego mas, które nie śpie- szą z pomocą leśnikom — sprawia- ją, że akcja Ministerstwa Leśni- ctw natrafia na olbrzymie trudno- ści.

Toteż w obliczu groźnej kłeski Ministerstwo Leśnictwa wydało a- pel, by społeczeństwo, organizacje, partie i młodzież przystąpiła na- tychmiast do akcji pomocy przeciw- pożarowej.

Rekiny przemysłu niemieckiego

mogą zarabiać miliardy

BERLIN (PAP). — Wycho- się sytuacją w brytyjskiej stre- dzący w Berlinie dziennik nie okupacyjnej.

„Neues Deutschland”, zajmuje Dzieńnik przypomina, że w

Na widowni politycznej

W KRAJU

PREZYDENT R. P. BIERUT przy- jął grupę przedstawicieli duchowień- stwa francuskiego, którzy bawili w Polsce. Francuscy duchowi podzię- kowali na audyencji za niezwykle ser- deczne przyjęcie z jakim spotkali się w Polsce.

MINISTER SPRAW ZAGRANICZ- NYCH MODZELEWSKI przyjął am- basadora Czechosłowacji w Warsza- wie Hejrata.

W KATOWICACH odbył się zjazd wojewódzki OM TUR, na którym pod- kreślono konieczność współpracy mię- dzy OM TUR a ZWM.

III KRAJOWY ZJAZD AKADE- MICKIEGO ZWM „ZYCIE” odbędzie się w Warszawie w dniach 9 — 11 maja. W zjeździe weźmie udział 250 delegatów z całego kraju.

MANIFESTACYJNY POGRZEB 7 członków miejscowego koła ZWM od- był się w Rozpaczewie w pow. Lubar- towskim. Były to ofiary zamordowane przez bandę „Uskoka” w czasie uro- czystości majowych. W pogrzebie wzięło udział 5 tysięcy osób.

MINISTER SPRAW ZAGRANICZ- NYCH MODZELEWSKI przyjął wczoraj przybyłą do Warszawy dla za- kończenia protokołu repatriacji pol- sko - ukraińskiej — delegację rządu ukraińskiego. Przyjął on również am- basadora Jugosławii i Norwegii.

DO LONDYNU wyjeżdża na zapro- szenie brytyjskich czynników — dele- gacja prawników złożona z 6 osób, a mianowicie Wiceminister Sprawiedli- wości Hajn, Prokurator Najwyższej Rady Narodowej Cyprjan, I. Prezes Sądu Najwyższego Barcikowski, Pre- zes Sądu Najwyższego Kazimierz Bzo- wski, Prezes Michał Kulczycki i Drie- kan Michałowicz. Wizyta będzie trwa- ła tydzień. Omawiane będą sprawy z dziedziny parlamentarnej, sądow- nicstwa, adwokatury i niemieckich zbro- dni wojennych.

DO WARSZAWY PRZYBYŁ p. Kan- neth Porter Kirkwood, charge d'af- faires Kanady w Polsce. Pan Kirko- wood złoży w dniach najbliższych li- sty wprowadzające, ministrowi spraw zagranicznych Zygmuntovi Modzelew- skiemu.

ZA GRANICĄ

DLA UCZCZENIA KONSTITUCJI TRZECIEGO MAJA — ambasador Winiewicz wydał przyjęcie w Wa- rszynie.

W BOLONIU odbył się odczyt pier- szego sekretarza ambasady R. P. w Rzymie, Mieczysława Pszczyńskiego pt. „Odbudowa życia kulturalnego po wojennej Polsce”.

czasie kampanii wyborczej w tej strefie wypowiedziano wie- le górnolotnych słów o socjali- zacji, przesuując realizację ich po wyborach na późniejszy okres.

Podjęto jednakowoż formal- ne środki, celem przekonania ludności, iż czyni się przygoto- wania do urzeczywistnienia te- go planu.

Utworzono specjalną komi- sję, która ma się zająć sprawą przekazania przemysłu węglo- wego administracji niemieckiej.

Spośród 8 członków tej komi- sji — 5 jest przedstawiciela- mi fabrykantów. Obecnie opra- cowuje się w Zagłębiu Ruhry plan, według którego na czele całego przemysłu górniczego ma stać 5-osobowa rada, która ma przejąć w swoje ręce admi- nistrację nad wszystkimi przed- siębiorstwami górnymi. W ten sposób rozprószone przed- siębiorstwa w przemyśle górni- ęcym zostaną zastąpione przez jedną organizację, która będzie w praktyce posiadała całkowity monopol w tym przemyśle.

Taki plan pozwoli na osiągnię- cie miliardowych zysków. Tak wygląda — zdaniem dzien- nika, socjalizacja w interpretacji niemieckich potentatów wę- glowych oraz ich zagranicznych opiekunów.

CO SIE DZIEJE NA KOREI?

Zamiast niepodległości - podwójna okupacja

Popatrzenie na mapę: u wschodnich wybrzeży Azji leży mała Korea - kraj, który daremnie czeka do dziś na upragnioną wolność.

Kiedy Korea doczeka się wolności?

Od roku 1905-go, roku zwycięstwa Japonii w wojnie z carską Rosją, Korea stała się pierwszą kolonią japońską na kontynencie azjatyckim i zarazem bazą wypadową agresji japońskiej, zwróconej ostrzem przeciwko Chinom Z. S. R. R.

Plany, zamiary, deklaracje, umowy

Kiedy w okresie 2-giej wojny światowej Japonia przystąpiła do bloku „osi”, państwa demokratyczne postawiły sobie jako jeden z celów wojny, wyzwolenie Korei spod jarzma okupacji japońskiej. Deklaracje w tym duchu ogłosiły Stany Zjednoczone na konferencji w Kairze 1 grudnia 1943 r., przyłączyły się do niej Chiny i Wielka Brytania. Na konferencji w Poczdami potwierdzono zasady deklaracji Kairskiej, niezależnie od tego w dn. 8 grudnia 1945 r. Związek Sowiecki podkreślił w motywacji wypowiedzenia wojny Japonii swą „solidarność z tym postanowieniem”. Po kapitulacji Japonii Korea zajęta siłą zbrojne Stany Zjednoczone i Związku Sowieckiego, przyczem nakreślono linię demarkacyjną, dzielącą kraj na strefy okupacji: południową, amerykańską i północną (sowiecką). Na konferencji Ministrów Spraw Zagranicznych w Moskwie 1945 r. zawarto w sprawie Korei układ, na mocy którego wspólna Komisja socjetycko-amerykańska miała przystąpić do utworzenia tymczasowego rządu koreańskiego, będącego reprezentantem swobodnej woli całego narodu, po czym miało nastąpić wycofanie z kraju wojsk obcych i proklamowanie niezawisłego państwa koreańskiego.

A rzeczywistość?

Wspólna Komisja Sowiecko-Amerykańska zbrała się dnia 20 marca 1946 r., a już w dniu 8 maja tegoż roku przerwała swe prace,

nie wyznaczając terminu ich wznowienia. Okazało się, że niepodobna dojść do porozumienia. Rafał, o którą rozbiły się rokowania, było jedno jedyne słowo: „demokratyczny”, zawarte w Układzie Moskiewskim. Co mianowicie oznacza to słowo i jak należy interpretować w odniesieniu do partii i organizacji społecznych, z którymi w myśl układu, wspólna Komisja miała odbywać konsultacje w pracach nad powołaniem rządu tymczasowego, this is the question, jak mówił król Hamlet. Dość, że doszło do uzgodnienia stanowisk. Wszystkie późniejsze próby nawiązania rokowań także spełzły na niczym. A cierpi na tym — przede wszystkim Korea. Zamiast obiecanej wolności i suwerenności, mają Koreańczycy dwie ściśle odseparowane strefy okupacyjne. Nie trzeba dodawać, że obie spierające się strony przypisują sobie nawzajem winę za ten stan rzeczy.

Jak jest naprawdę?

Przeciętnemu Europejczykowi niełatwo jest zorientować się w stosunkach koreańskich na tyle, aby wyobrazić sobie poglądy na istotę sporu. Dlatego trzeba się uciec do analogii bardziej nam znanych stosunków: w Korei dzieje się — mutatis mutandis — mniej więcej to samo, co w Niemczech. Z jednej strony jest strefa sowiecka, gdzie przeprowadzono szereg demokratycznych reform, jak: powszechne prawo wyborcze, równouprawnienie kobiet, reforma rolna, na mocy której 725 tysięcy małorolnych i bezrolnych chłopów otrzymało bezpłatnie przeszło milion ha ziemi, ustawa o 8-godzinnym dniu roboczym, reforma szkolnictwa w języku narodowym i t.p.; z drugiej strony — strefa amerykańska, gdzie wszystko pozostało po staremu, a koreańscy Schumacherzy cieszą się opinią „demokratów”. Od narad konsultacyjnych okupacyjne władze amerykańskie wyłączyły z góry szereg demokratycznych — (bez cudzoziemców) ugrupowań, takich jak Wszchokoreańska Konferencja Pracy, Wszchokoreański Związek Chłopski, Koreańska Narodowo-Rewolucyjna Partia, Wszchokoreański Związek Młodzieży i t.p., dopuszczając na-

tomiasz do głosu stronnictwa reakcyjne, splamione kolaboracjonizmem z Japończykami. Ostatnie depesze przynoszą wiadomość o masowych aresztach liderów wyżej wspomnianych demokratycznych ugrupowań na terenie południowej Korei. Ilość aresztowanych przekracza 2.000...

Przed zakończeniem prac ostatniej konferencji Moskiewskiej ministrowie Marshall i Mołotow wymienili noty, w których przedstawili swoje punkty widzenia na sprawy koreańskie. Min. Mołotow wysunął prztem propozycję, aby wspólna komisja Sowiecko-Amerykańska wznowiła swą działal-

ność z dniem 20 maja b.r., a w lipcu względnie sierpniu tegoż roku przedłożyła do rozpatrzenia obu rządów wyniki rokowań nad utworzeniem tymczasowego rządu koreańskiego.

Może tym razem sprawa ruszy w miejsca?... Miejmy nadzieję.
ZBIGNIEW DEC.

Poczdami sola, w oku

Poczdami był pierwszą konferencją pokojową, opartą na sprawiedliwych i słusznych naradach. Skoncentrowany atak na jego postanowienia spalił na panewce. Poczdami żyje i nie można go przekreślić dla własnych, egoistycznych interesów.

Iluz polityków pragnęłoby dzisiaj, aby postanowienia konferencji poczdamskiej zostały anulowane, aby ich w ogóle nie było, iluz pragnie zapomnieć o słowach, wypowiedzianych na gruzach płonącego Berlina w chwili, kiedy w uszach dzwonił jeszcze sygnał: przebrać ogień, a w oczach powiewały białe flagi kapitulacji Niemiec!

Poczdami jest dzisiaj sola w oku. Lecz mimo tego, a właśnie dzięki temu ciągle się przypomina, ciągle manifestuje swoją obecność. Poczdami był pierwszą naprawdę pokojową konferencją i dlatego powraca się do niej myślą tak niechętnie. Poczdami był i nie można go wykreślić z pamięci narodów.

INTERPRETACJA PAULA LOEBE.

Po znanych już wszystkich wystąpieniach min. Marshalla zabrał głos znany socjal-demokrata niemiecki Paul Loebe. Zaczął od zwrotów przymilnych: „socjal-demokraci w niemieckim Reichstagu bronili zawsze praw mniejszości polskiej. Nieraz brałem udział w zebraniach politycznych w Polsce, gdzie jako przedstawiciel socjaldemokracji niemieckiej utrzymywałem kontakt z Ratajem i Daszyńskim”.

Po tym znamienym wstępie Pa-

ul Loebe ciągnie dalej jednym tchem: „Ziemie administrowane dzisiaj przez Polaków wyglądały dawniej jak jeden wielki ogród, a dzisiaj UNRRA musi zaopatrywać rolników polskich, gdyż produkcja rolnicza na tych ziemiach jest niewystarczająca”.

Loebe stwierdził dalej, że decyzja o wysiedlaniu Niemców z ziem przyznanych polega na niezrozumieniu uchwał konferencji poczdamskiej. Postanowiono tam wprawdzie wysiedlenie mniejszości niemieckiej z Polski, Węgier i Czechosłowacji, ale — jak usiłuje dowiedzieć Loebe — ziemie te nigdy do Polski nie należały, lecz zostały tylko oddane pod administrację Polski.

STANY ZJEDNOCZONE POWINNY OBJĄĆ STRAŻ NAD ŁABĄ.

„New York Times” uderza w ten sam ton, co pan Loebe, pisząc:

„Według postanowień Karty Atlantycznej, nie wolno dokonywać żadnych zmian terytorialnych bez zasięgnięcia opinii narodów zainteresowanych. Karty Atlantycznej nie zastosowano ani razu.

Dobrze jest tak mówić, gdy największy twórca Karty Atlantycznej leży już w grobie, a pozostali spędzają resztę swoich dni na emeryturze. Gdyby jednak zobaczyli taką jej interpretację, podobnie jak taką interpretację postanowień konferencji poczdamskiej, na pewno byłby mocno zdumieni. Wiadomo, papier jest cierpliwy...

Wszyscy pochylają się nad „umierającymi Niemcami” z głęboką troską i wpadają siłą faktu w

ten sam pogrzebowy ton, jakim ryczy nas codziennie prasa niemiecka. Slogan o Berlinie, jako sercu Europy zyskał już dzisiaj prawo obywatelstwa. Pismo włoskie „Corriere della Nazione” jest zdania, że główną cechą zakończonej niedawno konferencji moskiewskiej był egoizm. Wielkie mocarstwa twierdzą, iż pragną, aby umierające Niemcy powróciły do życia i podjęły nową produkcję dóbr, tak koniecznych dla całego świata. Lecz każde z państw wysuwa jednocześnie warunki, które uniemożliwiają porozumienie. W ten sposób przedłuża się agonię Niemiec, która może spowodować śmierć całej Europy”.

Jeden jest radykalny środek, który może temu zapobiec. Wymienia go „Observer” i wszystkie pokrewne mu czasopisma: „Stany Zjednoczone powinny objąć straż nad Łabą”.

W słowach tych leży klucz całej zagadki. Dlatego tylko należy przekreślić Poczdami, Kartę Atlantyczną, dlatego tylko należy je fałszywie interpretować, aby Stany Zjednoczone objęły straż nie tylko nad Łabą, ale daleko bardziej na wschód.

NIE TĘDY DROGA.

Soli z oka nie można jednak łatwo wypłukać. Poczdami pozostanie nadal przeszkodą, której nikt łatwo nie przekroczy. Słowa, tam właśnie wypowiedziane, powrócą jak bumerang i uderzą właśnie tych, którzy pragną dzisiaj zaprzeć się ich za wszelką cenę.

A. K.

Wojciech Dzieduszycki

RIGOLETTO

Rigoletto opera w 4 aktach G. Verdiego. Libretto Fr. Piave wg sztuki W. Hugo „Król się bawi”. Premiera w Operze Dolnośląskiej 2 maja 1947. Kapelmistrz: dyr Stefan Syryllo. Baletmistrz: Zygmunt Patkowski. Kierownik art. i reżyseria: dyr Stanisław Drabik.

Dobrze stało się, że dyrektor Opery Dolnośląskiej Stanisław Drabik wystawił w tym sezonie aż 2 najbardziej popularne opery Verdiego: „Traviatę” i „Rigoletto”. Może mała część publiczności wolałaby usłyszeć i zobaczyć rzadziej grane opery tego kompozytora czy małe klejnoty starszych kompozytorów włoskich, albo operę Mozarta lub wreszcie jakiś nowoczesny dramat muzyczny, ale mam wrażenie, że słusznie postąpiono, idąc w tym okresie (nazwałbym go „operowianiem” publiczności) raczej za gustem ogromnej większości, a nie za głosem małej grupki melomanów.

Opera Dolnośląska wystawiała już Rigoletto w ubiegłym sezonie i należałoby wczorajszą premierę nazwać wznowieniem, gdyby nie fakt, że z całej zeszluzoczonej obsady zostało zaledwie kilku chórzystów. Inscenizacja i reżyseria a z-kolwiek odmiennie od zeszluzoczonej, to jednak nie odbiegają od konwensu i szablonu operowego. Nie-

mniej należy się uznanie reżyserowi za pracę nad solistami. Nawet najoporniejsi ożyli się i wnieśli na scenę prawdę, o ile to jest w ogóle możliwe w konwencjonalnej formie opery i przy „tradycyjnie” bezsensownym i miejscami nawet źle po polsku przetłumaczonym librecie.

Pisząc o aktorsko najoporniejszych miałem na myśli między innymi i Mariana Woźniczke. Obdarzony pięknym, dużym głosem i dobrą aparycją nie potrafił w poprzednich partiach znaleźć prawdy scenicznej i poruszać się na scenie (niech mi tę szczerotę wybaczy ulubieniec publiczności, jakim bezwzględnie stał się, sądząc po owacjach, nasz sympatyczny baryton) jak „kofek”, a nawet chwilami gorzej, bo niefortunnymi gestami psuł efekt pięknie odśpiewanej arii (słynne już we Wrocławiu „tupnięcie” w arii Miecznika). W partii Rigoletta nie poznaliśmy dotychczasowego Woźniczki. Jego trefniś żył i przeżywał, śmiał się i płakał, naigrywał się i rozpaczał. Ile pracy reżyserskiej trzeba było włożyć, aby obudzić w naszym barytonie aktora, o tym mogłyby nam tylko powiedzieć ściany sal prób Wrocławskiego Teatru.

W pierwszym akcie w scenie z Monterone i w drugim w rozmowie

z Gildą (w a-mol „Oh quanto dolor”) głos Woźniczki brzmiał nieco piasko i „blaszanie” (być może z powodu premierowej tremy), dopiero w trzecim akcie odnalazł artysta dźwięk swego głosu tak w dramatycznej scenie z piosenką (w e-mol) (najpiękniejszy muzycznie poza kwartetem z IV aktu moment opery), jak i w duecie z Gildą, by zabłysnąć wszystkim walorami swego przepięknego barytonu w bohaterkim finale III aktu „Si, vendetta”. Ton rozpoczynający ten finał, który Woźniczko „wyniósł” z głębi sceny przed rampę, wypełnił cały teatr metalicznym dźwiękiem. Na wyróżnienie zasługuje również wykonalność artysty, który utrzymał się w omawianym finale w tonacji mimo „kiksów” orkiestry. Trudno poprostu zrozumieć (nie wchodząc w zakulisowe „tragedie”) dlaczego orkiestra, która potrafi tak dobrze zagrać symfonię Beethovena, gra w operze zawsze dużo poniżej swoich możliwości. Instrumenty wchodziły nierówno, nie w grywały swoich partii (drzewo w kwartecie Des dur z IV aktu). Nie pomogła wysiłki kapelmistrza, gdy orkiestra „rozłazi się”. Publiczność nie obchodzi zakulisowe sprawy i nasza orkiestra powinna więcej się przyłożyć do przedstawień operowych, jeżeli nie zechce popsuć sobie opinii, jaką wyrobiła sobie swoją pracą, jako orkiestra symfoniczna.

Ale wróćmy do solistów. Władysław Szeptycki, który zdobył sobie ogólne uznanie jako Stefan i Cavaradossi, był, niestety, na pre-

mierze nieco niedysponowany i wyraźnie unikał „góry” w duecie z Gildą (E il sol dell'anima) i w sławnej, ośpiewanej „La Donna e mobile”. Mimo to głos jego brzmiał czysto i dźwięcznie. Ciekawe, że ten nawskroś liryczny tenor lepiej się czuje w momentach dr. matycznych. Zachodzi obawa czy Szeptycki nie jest zmęczony zbyt częstym „dawaniem dużego tonu”. Powinien stanowczo więcej śpiewać „mezza voce” jeżeli nie chce uszkodzić swego pięknego materiału głosowego. Wyglądał w stylowym kostiumie ładnie i poruszał się na scenie swobodnie. Gilda jest popisową rolę p. Dunki Słecznowskiej. Partia ta pozwala jej rozwinąć błyskotliwą i dźwięczną koloraturę i nie obfituje w niskie tony, które u naszej primadonny brzmią matowo. Arię „Caro nome dol mio cor” z II aktu wykonała bardzo pięknie, choć trochę za wolno. Powinna się jednak wyżyć manieri wciągania głowy między ramiona i nerwowego, widocznego wydechu, gdyż psuje to wrażenie lekkości z jaką śpiewaczka ta pokonuje najtrudniejsze nawet miejsca tej niełatwej technicznie partii.

Jan Popiel inteligentnie grał i muzycznie śpiewał partię rycerskiego rozbójnika Sparafucile.

Robert Sauk piękną postawą, szlachetną grą i pięknym głosem ożywił nikłą rolę hr. Monterone.

Pełna wdzięku Krystyna Jamroz czystym, jasnym głosem odśpiewała niewielkie partie hr. Coprano i pafia. Również ładnie wyglądała

Wiktorija Misztowt jako Magdalena, aktorsko jednak jest jeszcze surowa, a partia Magdaleny jest dla jej głosu za nisko napisana. Alfreda Czopka, Wacława Wronieckiego i Zygmunta Bilińskiego przyzwyczailiśmy się dotychczas widzieć w rolach charakterystycznych, z przyjemnością więc mogą napisać, że i z partii Borsy, Marulla i Hr. Coprano wywiązali się bez zarzutu. Janina Kusiak jako Giovanna poprawna, choć miejscami nie słyszeliśmy jej przez głośno grającą orkiestrę.

Balet nie miał wielkiego pola do popisu, dodawał jednak barwności pięknej scenie I aktu. Szkoda, że inscenizator nie zdecydował się na wprowadzenie w tym akcie orkiestry na scenę, jak to ma miejsce w niektórych teatrach operowych Włoch.

Chór śpiewał czysto. Nie wydobył jednak efektów dynamicznego narastania w wielkim ensemble I aktu (scena przekleństwa), a w słynnym chorze „szepcany” w akcie II-gim śpiewał za głośno i monotonna.

Wnętrza pałacowe w akcie I i III bogate i pełne rozmachu. Dekoracje do aktu II i IV bez wyrazu, przypominały „plenery” do rodzinnych fotografii grupowych sprzed 50 lat. Efekty świetlne i akustyczne w czasie burzy nie mogły zrobić na publiczność „wstrząsającego wrażenia”.

Kostiumy piękne i przepysznie barwne.

WOJCIECH DZIEDUSZYCKI

15.000 TONOWY REPATRIANT

Gdynia, w maju.

Od strony morza wieje silny, porwisty czasami wiatr. Łopoczą w porcie biało-czerwone flagi. Nad Gdynią płyną szybko niskie, ołowiane chmury.

Przypominamy sobie: niemal tak samo było przed dwudziestu siedmiu laty, gdy Polska po raz pierwszy brała swe zaślubiny z morzem. Niemal tak samo było dwa lata temu, gdy żołnierze polscy nad brzegiem Bałtyku po raz drugi ślubowali: Polskim morzem będziesz ty...

Dzisiaj inna uroczystość gromadzi na molach tłumy publiczności. Oczy wypatrują na horyzoncie sylwety statku. Jest. Zbliża się wolno, rykiem syren witając niewidzialny od siedmiu lat port macierzysty.

Największy okręt polski

Największy polski transatlantyk, M/S „Batory“ powraca po wielu latach tułaczki do kraju.

Jest tak samo dostojny, blyszczący lakierem, majestatyczny. Tam, skąd przybywa, był tylko jednym z wielu niewielkich statków transatlantycznych. Tutaj wywołuje łzy w oczach, tutaj jest dumą całego narodu.

Wkrótce przy jego boku staną nowi bracia, może nawet więksi i wspanialszy od niego.

Uroczystości powitalne są rozpoczęte. Po mszy św., odprawionej na pokładzie następuje uroczyste poświęcenie bander wszystkich statków reemigrantów.

„Czeka nas dużo wysiłku“

Po dekoracji najbardziej zasłużonych marynarzy i pracowników GAL-u zabrał głos min. Rapacki:

„Szybka repatriacja floty polskiej jest owocem patriotyzmu polskich marynarzy — mówił min. Ra-

(Korespondencja własna Słowa Polskiego)

packi. Powrót floty polskiej nie jest osobnym wypadkiem w młodym morskim życiu polskim. Stoimy dziś wobec zmian organizacyjnych w odbudowie i eksploatacji portów. Prócz portów, dźwignów i statków, prócz przedsiębiorstw i organizacji fundamentem naszej polityki morskiej jest nowy ustrój społeczno-gospodarczy, który łączy w jedno — wybrzeże z krajem. Czeka nas dużo jeszcze gorączkowego wysiłku. Wszystkie porty muszą pracować na pełnych obrotach, by sprostać rozwojowi gospodarki narodowej.

Uroczystości są skończone. Wdajemy się w rozmowy z marynarza-

mi na pokładzie, którzy chętnie udzielają nam wyjaśnień.

Kiedy „Batory“ był zbrojny...

M/S „Batory“ w czasie wojny oddany był w dzierżawę brytyjskiemu Ministerstwu Transportów Wojskowych dla przewozu wojska i sprzętu. Rola ta była niewdzięczna i niebezpieczna. „Batory“ pełnił jednak swoją służbę bez poważniejszych przygód aż do czerwca 1944 r., kiedy to został zmobilizowany do akcji desantowych w ramach operacji inwazyjnych w Normandii.

„Batory“ jest weteranem całej wojny. Przeżył ją szczęśliwie. Po zakończeniu działań został oddany do stoczni w Antwerpii w celu remontu.

„Batory“ w tej chwili dysponuje 832 miejscami pasażerskimi oraz 342 miejscami dla załogi, prócz tego przystosowany jest do przewozu wszelkiej drobny.

1 kwietnia br. „Batory“ opuścił Antwerpię, kierując się w swą pierwszą powojenną podróż do Southampton, skąd zabrał ponad 800 pasażerów. Z Nowego Jorku statek powrócił do Gdyni, aby już normalnie pełnić swoją służbę.

ALFRED KLUGE.

Morderca gen. Swierczewskiego

„Robotnik“ piętnuje cynizm brukowa mediolańskiego „Corriere Lombardo“, służącego interesom wstecznicstwa włoskiego, który ogłosił wywiad z ukraińskim faszystą, bandytą z UPA, chwycącym się, że zamordował generała Swierczewskiego.

Jednocześnie członek UPA zapowiada ze strony swej organizacji dalsze akty terroru.

„Ujawnienie“ się cynicznego mordercy we Włoszech świadczy, jak stwierdza „Robotnik“, o aktywności „międzynarodówki faszystowskiej“, która mordercę wywiozła do Włoch i tam otoczyła go opieką, umożliwiając mu nawet „pracę publicystyczną“, w której chwali się cynicznie swą „mokrą robotą“.

Więcej światła dla Ziemi Odzyskanych

„Głos Wielkopolski“ porusza niezmiernie ważny problem zasilenia wsi w słowo drukowane. Dziennik, czasopismo, książka, niestety, w małych tylko ilościach przenikają na wieś.

Otóż w miesiącach letnich należy przygotować akcję zasilenia ludności Ziemi Odzyskanych w odpowiednią lekturę na miesiące jesienne i zimowe.

Trzeba mieć na uwadze, że na teren te przybyło bardzo wielu repatriantów ze Wschodu z głębi ZSRR, którzy oddzieleni tysiącami kilometrów od kraju stracili z nim łączność duchową. Znajdują się też tu wielkie skupienia ludności miejscowej, która poza instynktownym poczuciem łączności z Polską nie posiada ani znajomości niesfałszowanej historii, ani literatury i stroju nowoczesnej Polski.

Mozajka ludnościowa

„Rzeczpospolita“ i „Dziennik Gospodarczy“ snuje refleksje na marginesie obrad komisji socjologicznej Rady Naukowej dla zagadnień Ziemi Odzyskanych.

Otóż, jak wynika z wypowiedzi członków Sekcji Socjologicznej, proces zespalandia się poszczególnych grup ludności polskiej na Ziemiach Odzyskanych postępuje niejednolicie. Najmniej pomyślnie przedstawia się współzycie na Śląsku Opolskim i na Mazurach, gdzie występują nieporozumienia między autochtonami i osadnikami. Lepiej rozwija się współzycie na Dolnym Śląsku i Pomorzu Zachodnim, gdzie spotykają się przeważnie repatrianci z Buga i osadnicy z Polski centralnej. Najlepsze jest współzycie ludności na Ziemi Lubuskiej.

Przyczyny zadrążeń

Przyczynami zadrążeń są w 50 proc. sprawy natury gospodarczej. Dalszym powodem są różnice poziomów kulturalnych, dzielnicowość, różny stopień uspołecznienia oraz pewna nieufność autochtonów wobec elementu napływowego.

Przyczyną zadrążeń natury kulturalno-moralnej i specyficzną odrębność autochtonów należałoby likwidować przez prowadzenie na szeroką skalę akcji kulturalno-światowej przy szeregowym uwzględnieniu historii Polski i sytuacji autochtonów w ich wieloletnim zmaganiu się z zalewem niemieckim.

Ratujmy zabytkowe kościoły i pałace

Wiele zabytków, które na terenie woj. łódzkiego ucierpiało podczas zawieruchy wojennej, znajduje się obecnie pod opieką Woj. Urzędu Konserwatorskiego. Przeszło 50 obiektów zabytkowych uległo w czasie działań wojennych całkowitemu lub częściowemu zniszczeniu.

W najbliższej przyszłości będą

odbudowane takie cenne budowle jak tum romański w Łęczycy i Kościół św. Idziego w Inowłodzce pod Spalą. Gmach dawnego klasztoru O.O. Cystersów z XII wieku w Sulejowie po gruntownej odbudowie przeznaczono na pomieszczenie jakiejś instytucji kulturalnej. W gmachu tym zabezpieczony będzie przede wszystkim rektorat o wielkiej wartości historycznej.

W tumie łęczycyjskim, wspaniałym pomniku architektury romańskiej z XII stulecia usunie się niefortunne „poprawki“ barokowe z drugiej połowy 18 wieku.

Urząd Konserwatorski w Łodzi zamierza również odbudować w Piotrkowie zamek i domy zabytkowe, w których znajdują pomieszczenia instytucji kulturalno-światowe. I tak w przyszłości odzyska swój dawny wygląd renesansowy zamek z XVI wieku w Bykach koło Piotrkowa, który oddaw na zwracał uwagę turystów malowniczym parkiem. Następnie przywrócona będzie świetność renesansowego zamku o charakterze obronnym z XV wieku w Oporowie i domu zabytkowego w Łowiczu, gdzie znajdzie pomieszczenie Muzeum Miejskie.

Władze konserwatorskie prowadzą również energiczną akcję ratowania kościołków drewnianych przeważnie zdemolowanych podczas wojny.

Taki najstarszy przepiękny kościółek drewniany pod wezwaniem św. Marii Magdaleny znajduje się w Gidlach. H. M.

Zapomniany pomnik Ignacego Paderewskiego

„Pomnik Ignacego Paderewskiego przetopiony będzie... na klamki“ — taka wiadomość fantastyczna zelektryzowała w tych dniach Warszawę. Tłumy ciekawych codziennie zbierają się na podwórzu posesji przy ulicy Solec 87, gdzie wśród stert śmieci i gruzów oglądają... półtora metra wej wysokości odlew z brązu. Postać genialnego artysty siedzi na krześle z dłońmi wyciągniętymi jak by nad klawiaturą fortepianu.

Zaiste niecodzienny widok.

Historia zagubionego między zrzuconym garażem a śmietnikiem pomnika wielkiego pianisty jest równie niesamowita. Oto przed wybuchem wojny zamówił go u znanego artysty rzeźbiarza Kamińskiego zasłużony prezydent stolicy Stefan Strykowski i przeznaczył go do parku im. Paderewskiego na Saskiej Kępie.

Niestety zawierucha wojenna pokrzyżowała te plany. Firma, która wykonała odlew, nie chciała oddać go w ręce niemieckie i zakopała pomnik na posesji przy ul. Solec. Dopiero niedawno wydobyto odlew z ziemi. Pobyt w „kryjówe“ nie „wyszedł na zdrowie“ dziełu sztuki, gdyż uległ małym uszkodzeniom. Miłają tygodnie i nikt nie zaintereso-

wał się sprawą, remontu pomnika ani wystawieniem go w odpowiednim miejscu.

W końcu właściciele odlewni postanowili przetopić go w najbliższym czasie i „zuzyc“ na produkcję klamek.

Obawiać się więc można, że jeżeli nie zainteresują się tą sprawą odpowiednie czynniki pomnik genialnego pianisty, który mógłby być ozdobą niejednego placu czy parku, powędruje na „szmelc“. H. M.

Kronika teatralno-kulturalna

ŁÓDŹ: Teatr Kameralny Domu Żołnierza w Łodzi wystawia w najbliższych dniach sztukę autora angielskiego J.B. Priestley'a p.t. „Miasto w Dolinie“ reżyserii J. Rybkowskiego.

KRAKÓW: Krakowski Teatr Rapsodyczny przygotował montaż utworów literackich p.t. „Słowo o Kościuszcze“.

LUBLIN: Teatr lubelski wystawił tragedie Juliusza Słowackiego „Maria Stuart“ w reżyserii M. Ładowiczówny.

SOPOTY: Teatr Aktorów w Sopocie wystawił komedię francuskiego pisarza Malin'a p.t. „Medor“ w przekładzie W. Perzyńskiego. Sztukę wyreżyserowała Wanda Jarszewska.

SZCZECIN: Teatrzyk Kukielkowy „Czarodziej“ w Szczecinie wystawia bajeczkę dla dzieci p.t. „Bajowe bajeczki i świerdzowe skrzypce“ pióra Marii Kownackiej. Kukielki przygotowała M. Bohusz - Kotlińska.

PRZEMYŚL: Teatr „Fredrum“ w Przemyślu wystawił komedię Ch. Marlow'a p.t. „Złoty wiek rycerstwa“ w reżyserii J. Wysockiego.

WŁOCŁAWEK: Teatr Miejski we Włocławku przygotowuje wystawienie sztuki francuskiej pisarzy Compagner i Noe p.t. „Przyjaciel przyjdzie wieczorem“. Reżyseruje dyr. Walewski. H. M.

SPRAWY GOSPODARCZE

KUPIECTWO ŚLĄSKIE DAJE DOBRY PRZYKŁAD. W Katowicach odbył się zjazd delegatów Związku Stowarzyszenia Kupców Polskich woj. śląsko-dąbrowskiego. Na zjeździe podkreślono solidarność kupiectwa z postulatem wyeliminowania spekulacji z życia gospodarczego, wysuniętym przez min. Minca. Następnie zapowiedziano, że kupiectwo śląskie weźmie udział w akcji budownictwa mieszkaniowego.

Niewątpliwie akcję tę podejmą i inne środowiska kupieckie.

ZMELIOROWANE GOSPODARSTWO POKAZOWE powstanie w każdym powiecie. Będzie to gospodarstwo 20 hektarowe, które ma na celu zaznajomienie rolników z korzyściami, jakie daje melioracja na gruntach wykorzystanych rolniczo.

ROZDZIELANIE PAPIEROSÓW na kartki przydzielowe wstrzymane z dniem 1 maja. Dyrekcja PMT stwierdza, że rynek został nasycony w tym stopniu wyrobami tytoniowymi, że potrzeby pałaczy mogą być zaspakajane bez żadnych trudności.

JARMARKI CZĘSTOCHOWSKIE zostaną zorganizowane w sierpniu łącznie z wystawą społeczno-gospodarczą. Będą to jarmarki wzorowane na jarmarkach łódzkich i łęczycyjskich.

ZAPALEK mamy dosyć — jak stwierdza Państwowy Monopol Zapalczy i wszelkie pogłoski o wyższych cenach zapalek są bezpodstawne. W kwietniu rozprowadzono 12.600 skrzyń za palek. Na maj przeznaczono 13.000 skrzyń.

FILM DLA FRANCJI NAKRĘCANY W POLSCE. — W Polsce przebywa znakomity reżyser francuski Eli Lotor, który nakręca średniometrażowy film dokumentalny, produkcji polsko-francuskiej.

Treścią filmu jest życie polskich górników — repatriantów z Francji na Ziemiach Odzyskanych.

Film ten prawdopodobnie już w czerwcu ukaże się na ekranach kin francuskich.

PIERWSZA POLSKA KOMEDIA. W atelier „Filmu Polskiego“ w Łodzi, ukończono zdjęcia do nowego filmu średniometrażowego p.t.: „Nawrócony“ w/g znanej noweli Bolesława Prusa. „Nawrócony“ jest pierwszą polską komedią filmową, reali-

Na srebrnym ekranie

zowaną po wojnie. Główną rolę odgrywa popularny aktor Jacek Woszczerowicz. Reżyseruje Jerzy Zarzycki.

EDGAR ALLAN POE NA POLSKIM EKRANIE. — Niedawno ukończono pracę nad średniometrażowym filmem polskim p. t.: „Zdradzieckie serce“, osnutym na tle niesamowitej noweli Edgara Allana Poe. Główną rolę w tym filmie gra znany ze scen i ekranu Stanisław Grolicki, dziś nie stety już nieżyjący.

FILMY AMERYKAŃSKIE W POLSCE. — „Film Polski“ podpisał umowę z „Motion Picture Export Association“ (Moexas) w sprawie eksploatacji filmów amerykańskich w Polsce.

Jako pierwszy z serii powojennych

filmów amerykańskich ukaże się na naszych ekranach film reżyserii J. Du viviera p. t.: „Dzieje pewnego traktora“. W filmie tym zobaczymy ciasną tego wielkim powodzeniem aktora francuskiego Charles Boyer i inne „gwiazdy amerykańskie“ jak: Rita Hayworth, Ginger Rogers, Charles Laughton i popularnego śpiewaka muzyki rzyńskiego Paule Robeson.

FILM PRODUKCJI RADZIECKIEJ. — W najbliższym czasie zobaczymy na ekranach polskich uzbeką komedię p. t.: „Nasreddin w Bucharze“. Bohaterem komedii jest ludowy wesołek Nasreddin, akcja toczy się na tle egzotycznego Registanu. W roli Nasreddina wystąpi znany aktor radziecki — Lew Swierdlin. H. M.

ZIEMIE ZACHODNIE

Wałbrzych

Germanofile płacą 5 tys. zł. kary

(MZ) W celu usunięcia anormalnych warunków pracy, panujących w przemyśle gastronomicznym, Zw. Zaw. Gastronomiczno - Hotelowy w Wałbrzychu wydał szereg rozporządzeń, regulujących tę pilną sprawę. Tak między innymi za zatrudnianie Niemców nałożono grzywny w wysokości 5 tysięcy złotych. Ponadto za wyzysk pracowników oraz nie-

przestrzeganie 8 godz. dnia pracy właściciele zakładów gastronomicz-

nych hoteli i pensjonatów będą pociągani do odpowiedzialności.

Głogów

Ciągle nie ma szkoły

(SO). Doceniając znaczenie oświaty w Polsce i możliwości jej rozwoju

Pow. Komisja Oświatowa w Głogowie na posiedzeniu pod przewodnictwem inż. Wolańskiego w dniu 21 kwietnia 1947 r. powzięła następującą uchwałę:

W starym piastowskim grodzie Głogowie, dotkniętym najbardziej skutkami wojny musi rozkwiatać równolegle z innymi instytucjami także szkolnictwo. Wśród zrujnowanych gmachów zachowały się trzy szkoły. Jedną z nich zajęła Pow. Kom. MO., drugą Starostwo Pow., trzecia wymaga kapitalnego remontu.

Ze względu na brak budynku dla celów szkolnych dzieci głogowskie uczęszczają do szkoły w Brzostowie odległym od miasta o 2 km.

Pow. Komisja Oświatowa na powyższym zebraniu stwierdza że mimo zabiegów ze strony władz miejskich i szkolnych poniemiecki budynek szkolny znajdujący się przy ulicy Królewskiej pozostaje nadal w rękach Powiatowej Komendy Milicji Obywatelskiej.

Stojąc na stanowisku dwukrotnej uchwały Rady Ministrów w przedmiocie zwalniania wszelkich budynków szkolnych zajętych na cele nie szkolne, Powiatowa Komisja Oświatowa na Głogów prosi władze szkolne o podjęcie kroków, które by doprowadziły do oddania wspomnianego budynku do dyspozycji szkoły powszechnej w Głogowie.

Jelenia Góra

Zjazd Literatów

(MZ) W dniach 8, 9 i 10 maja odbędzie się w Jeleniej Górze zjazd literatów dolnośląskich, którzy na stałe osiedli na Dolnym Śląsku. Pierwszy dzień zjazdu poświęcony będzie sprawom ściśle organizacyjnym, w drugim dniu przewidziana jest wycieczka do Chojnast, Przesieki i Szklarskiej Poręby. Trzeciego dnia natomiast odbędzie się akademii i

wieczór autorski w sali Teatru Miejskiego w Jeleniej Górze. Udział w Zjeździe wezmą: Centkiewicz Czesław, Czernicha Paulina, Iwański Jan, Kaszycki Stanisław, Kozikowski Edward, Milkowska - Iwańska Stanisława, Mrozowski Wacław, Sabałowicz Michał, Szumilas Paweł, Podhorska Okołów Stefania, Rydzewska Nina i inni.

Wołów

Rabuś w czerwonym szalu

(J). W Ścinawie na dom Kukicy Tomasa napadli dwaj nieznani osobnicy uzbrojeni w pistolety. Jeden z nich miał twarz przysłoniętą czerwonym szalem. Po strzelaninie

domowników złoczyńcy zabrali około 30000 zł., futro męskie, płaszcz męski, zegarek, po czym zbiegli w nie wiadomym kierunku. Dochodzenie w toku.

Podwyższenie stawek dla uczniów rzemieślniczych

(K-4) Zarządzenie Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 31 marca r.b. wprowadza nowe stawki plac dla uczniów rzemieślniczych.

Stawki te wynoszą:
1) dla uczniów podlegających obowiązkowi szkolnemu t.zn. do lat 18-tu:

W 1-szym roku nauki po 5 zł za godzinę, w 2-gim — po 7,50 i w 3-cim — po 10 zł.

2) dla uczniów niepodlegających obowiązkowi szkolnemu t. zn. ponad 18 lat:

W 1-szym roku nauki po 10 zł za godzinę, w 2-gim — po 15 zł i w 3-cim po 20 zł.

W związku z tym Izba Rzemieślni-

cza nie będzie już rejestrować umów o naukę z innymi stawkami, aniżeli te, które obecnie wyznaczyło Ministerstwo.

Mistrzowie zaś są obowiązani uczniom, których umowy o naukę przewidywały inne stawki, płacić ustalone obecnie rozporządzeniem Ministerstwa.

Kronika WYDARZEŃ

RADA PW i WF w Wałbrzychu przystąpiła do uruchomienia kapiełk na Podgórzu i Nowym Mieście.

PODOBNI, JAK WE WROCŁAWIU zaapelowano do harcerzy wałbrzyjskich, aby usuwali „pamiątki” po niemieckie w postaci napisów, szyldów itp. z murów i parkanów miasta.

8 SZKÓŁ POWSZECHNYCH Istnieją na terenie Wałbrzycha. Prócz tego szkoła powszechna dla dorosłych, gimnazjum i liceum ogólnokształcące, gimnazjum i liceum handlowe, szkoła górnicza i inne szkoły zawodowe.

KONSERWATORIUM działa pod kierownictwem prof. Peszko.

ZWM w Wałbrzychu liczy 3000 członków, tyleż OM TUR, ZHP — 2.500.

SPÓŁDZIELNIA pracowników Centrali Państw. Zjedn. Zakładów Drzewnych w Świdnicy obsługuje kombinat 5-ciu fabryk i liczy 450 członków.

MATERIAŁ BUDOWLANY uzyskany z rozbiórki baraków obozowych w Kamienniej Górze niszczone niezabezpieczony. Częściowo np. służy na opał. Kto za to odpowiada?

ZARZĄD ZRZESZENIA MŁYNARZY w Strzelinie złożył 21.600 zł dla powołania. Kwotę tę zebrano z dobrowolnych datków. (wd)

Kursy dla bezrobotnej młodzieży

Kuratorium Okręgu Szkolnego Wrocławskiego podaje do wiadomości, że w niżej podanych szkołach organizuje się kursy zawodowe dla młodzieży bezrobotnej.

Uczestnicy kursów otrzymają zapomogi na wyżywienie w wysokości do 2.000 zł. miesięcznie.

Zapisy na kursy przyjmują Dyrektory szkół do dnia 12 maja 1947 r. Przy wpisie należy przedłożyć zaświadczenie stwierdzające, że kandydat jest bezrobotny.

We Wrocławiu:

- 1) Kurs betoniarski — Państw. Gimnazjum i Liceum Budowlane, ul. Arletius Nr. 5;
- 2) Kurs murarski — Państwowe Gimnazjum i Liceum Budowlane, ul. Arletius Nr. 5;
- 3) Kurs krawiecki żeński — Państwowa Szkoła Przemysłu Odzieżowego, ul. Bossak Haukego Nr. 19-21.
- 4) Kurs bielizniarski — Państwowa Szkoła Przemysłu Odzieżowego, ul. Bossak Haukego Nr. 19-21.
- 5) Kurs trykotarski — Państwowa Szkoła Przemysłu Odzieżowego,

ul. Bossak Haukego Nr. 19-21.

6) Kurs robót sznurowych — Państwowa Szkoła Przemysłu Odzieżowego, ul. Bossak Haukego Nr. 19-21.

7) Kurs drogowy — Państwowe Lic. Komunikacyjne, ul. Arletius 7.

8) Kurs krawiecki męski — Pryw. Ginn. Krawieckie Zgromadzenia Sa lezjańskiego, ul. Antoniego 30.

9) Kurs kier. samochodowych — Państw. Ginn. i Liceum Mechaniczne, ul. marsz. Stalina Nr. 5.

10) Kurs stenografii i pisania na maszynie — Państw. Gimnazjum i Liceum Spółdzielcze, ul. Worcella 3 W Cieplicach;

11) Kurs maszynowej obróbki drewna — Państwowa Szkoła Przemysłu Drzewnego ul. Snycerska. W Kłodzku:

12) Kurs kierowców samochodowych — Państwowe Gimnazjum Mechaniczne, ul. Partyzantów.

13) Kurs stołarski — Publiczna Średnia Szkoła Zawodowa, ul. Gdańska.

14) Kurs trykotarski — Publiczna Średnia Szkoła Zawodowa, Gmach szkoły powszechnej.

Trzebnica

Woda jest smaczna, ...ale etykieta nie

(GIEC) Ciągle pisze się o usuwaniu napisów niemieckich, o likwidowaniu śladów niemieczyny, co kiedy niestety, są instytucje, które poprostu bez języka niemieckiego obejść się nie mogą.

Można wybaczyć używanie starych druków niemieckich, ale drukować nowe i dodawać słowa niemieckie, to już zakrawa na skandal.

Na terenie powiatu Trzebnica rozpowszechniona jest woda mineralna z Puszczykowa - Zdroju. Wodę sprzedaje się w ładnych butelkach, na których widnieje nowo drukowany napis: Woda mineralna „Staropolska” (odżałowana) z Puszczykowa-Zdroju, a pod nim napisano po niemiecku — Altheider Sprudel — Altheide Bad. —

Po co ten napis niemiecki i dla kogo?

Zajrzyjmy prawdzie w oczy

(GIEC) Powiat Trzebnica, prawie całkowicie rolniczy, pierwszy na który przybyli osadnicy, jest też prawie pierwszym (mimo braku inwentarza) w Akcji Siewnej.

Chociaż śnieg stopniał dopiero w ostatnich dniach marca, zaorano już około 35.000 ha, które w większości obsiano.

Niestety, choć rezultaty są dobre, istnieją pewne braki, takie jak mała ilość zboża jarego na siew.

Szczególnie odczuwa się brak owsa i pszenicy.

„Gruźlica”

(GIEC) Ostatnio odbyło się w Iokalu własnym zebranie członków Koła Miejskiego S.D. W czasie zebrania omówiono sprawy organizacyjne, oraz ułożono program referatów na m-c maj i czerwiec. Należy zaznaczyć, iż w ramach akcji Kulturalno-Oświatowej S.D. organizuje co dwa tygodnie referaty, dotyczące różnych dziedzin życia gospodarczego społecznego i politycznego. Najbliższe zebranie dyskusyjne odbędzie się dnia 13. 5., na którym lekarz powiatowy wygłosi referat p.t. „Gruźlica”.

Oława

Nie ma węgla

(JKG) W kuchniach oławskich pali się meble, drzewo, rami od okien itp. z powodu braku węgla i drzewa. Ostatni przydział opału otrzymano tu we wrześniu 1946 r. Speculanci sprzedają drzewo po 1200 zł. i więcej za 1 m. Czy by się nie dało temu jakoś zaradzić?

Zabił bagnetem

(J) Onegdaj we wsi Jankowice, Śliwiński Jan zabił bagnetem Nowak Jadwigę. Powodem zabójstwa była prawdopodobnie odmowa kobiety na zawarcie związku małżeńskiego. Śliwiński zbiegł niedaleko ponieważ na drugi dzień widziano go w tej samej wsi. Poszukiwania trwają.

Uzdrowiska i... wagony II-giej klasy

W góry dla zdrowia!

Więc gdzieżby, jak nie na Dolny Śląsk? Poznaniacy i pomorzanie zakochali się w Szklarskiej Porębie, w Karpaczu, w Kudowie. Ci, co wracają z naszych uroczych uzdrowisk, opaleni na brązowo, wypoczęci, z portfelami pełnymi zdjęć zarażają swoim zachwytem znajomych, krewnych i przyjaciół.

BILETÓW POZNAŃ — Sopot NIE SPRZEDAJA.

Moja kuzynka z Sopotu zadzwoniła onegdaj ze Szklarskiej Poręby. Bachory jak kluski, czas wracać do męża. Kup dwa i pół biletu do Sopotu (mówię: „dobrze”), miejscówki („dobrze”), do Poznania zwykły, dalej pociąg, tylko żebyś koniecznie dostała („dobrze”), jeśli nie sprzedają miejscó-

wek, to drugą klasę, żeby dzieci miały miękko na noc („dobrze”).

Miejscówek do Poznania nie ma, więc biorę drugą klasę. Na pociąg do Sopotu — Sopot biletów nie sprzedają. Dlaczego? Bo nie wiadomo, czy ten pociąg pójdzie... — Panie! Wszyscy jeżdżą tym pociągiem na Wybrzeże! — Mogą zająć dla wojska, albo co, potem pretensje... — A jeżeli ta pani zgadza się na własne ryzyko... — Nie wolno. Ta pani musi zrobić dopłatę w Poznaniu, a jeśli nie będzie czasu (wszyscy wiedzą, że ledwo można wskoczyć do pociągu), to zrobić dopłatę u konduktora.

Hm... Jeden konduktor uzna, drugi każę płacić karę. No trudno.

Cieszę się, że choć ta druga „mięka” klasa do Poznania jest.

Kuzynka zjawia się na dworcu punktualnie ze sporą porcją „bambetli” (jeden tragarz się znalazł), dzieci istotnie jak kluski, albo jak pierniki ubrane różowym lukrem, humory wspaniałe. Co też tatuś powie, jak je zobaczy.

DLACZEGO WAGON II KLASY?

Wychodzimy na peron, konstatujemy z radością, że natłoku nie ma. Zajężdża pociąg, podbiegamy do wagonu II-ej klasy. Na pewno druga? Tak, tak napisane. Wchodzimy. Wagon identyczny jak III klasa, twarde ławki, korytarz przez środek.

— To chyba pomyłka — mówi kuzynka rozczarowana. — Panie konduktorze, jadę z małymi dziećmi, może jest inna, prawdziwa druga klasa.

Okazuje się, że jest jeszcze drugi wagon II-ej klasy, identyczny.

— Na czym polega „drugosć” klasy tego wagonu?

Konduktor się szybko oddala, jakby mu nieprzyjemnie było udzielać wyjaśnień na żądany temat.

— Nawet nie ma oddzielnych separatek — biada kuzynka.

Stopniowo wagon się zapelnia, pasażerowie jadą przeważnie do Gdyni, Wrzeszcza, Sopotu. Wszyscy się dziwią. To jest II klasa?

DLACZEGO ORBIS NIE INFORMUJE?

I teraz dopiero mówi mi bagażowy, że za cztery dni pójdzie pociąg z Jeleniej Góry wprost do Gdyni!

Wolałbym, żeby tego moja kuzynka nie słyszała. Co? Pociąg wprost do Gdyni? Spojrzenie pełne wyrzutu w moim kierunku.

Mam czyste sumienie. Informowałam się o pociągi w Orbisie. Co by ich kosztowało — myślę

goryczą — poinformować klienta, że za cztery dni zaczną kursować pociągi pociągów ekspresowych Jelenia Góra — Gdynia?

— Czy tu chociaż jest światło w tej ślicznej II-ej klasie?

Ktoś się dowiedział od konduktora, że jeden z wagonów II-ej klasy ma światło, drugi nie. Mamy wstrzymać się z układaniem małaństw, dopóki nie wyjaśni się, który wagon ma światło.

— No, moł państwo — śmieje się wojskowy, odprowadzający siostrę — ta II klasa to nabijanie gości w butelkę.

Jest mi przykro, gdy dzieci kuzynki ścisają mnie na pożegnanie. Myślę o tym, że kuzynkę znacznie mniej kosztowałyby miejscówki w III klasie i że to wszystko są głupstwa, które jak się to mówi, psują krew. Całkiem niepotrzebnie. (AHA.).

Potężną bronią

Zyjemy w epoce paradoksu, który każe wszystkim narodom gorąco pragnąć pokoju, a jednocześnie obawiać się wojny i przygotowywać się do niej tworząc coraz bardziej udoskonalone rodzaje broni. Bomba atomowa, której siła niszcząca przeraziła w swoim czasie wszystkich, jest już zdystansowana, jak podaje prasa, przez nowy rodzaj materiału wybuchowego, który został wyprodukowany w Ameryce.

W tym wyścigu zbrojeń i licytacji nowych środków zniszczenia bardzo łatwo zapomnieć o niepozor-

nej, ale jakże doniosłej w skutkach broni. Tą bronią jest kultura — kultura jednostki, kultura narodu, kultura wreszcie całej ludzkości. Najlepszym przykładem znaczenia tej potężnej broni jest klęska Niemiec. Niemcy hitlerowskie były niewątpliwie krajem o wysokim poziomie cywilizacji, ale temu poziomowi nie odpowiadała bynajmniej poziom kultury i dlatego barbarzyńska polityka niemiecka w krajach okupowanych zmobilizowała wszystkie kulturalne narody do walki z „rasą Kulturträgerów“, co

w konsekwencji połączyło za sobą koniec „mitu XX-stulecia“.

Dzisiaj po dwóch latach, które upłynęły od chwili podpisania kapitulacji Niemiec, musimy jednak pamiętać, że niebezpieczeństwo wciąż jeszcze jest aktualne i musimy być przygotowani do jego odparcia. W związku z tym dwie daty: 4 maja — święto oświaty i 8 maja — rocznica oswobodzenia Wrocławia i kapitulacji Niemiec nabierają głębokiej wymowy w swej wewnętrznej łączności. Są one dla nas, młodzieży akademickiej, tu zwłaszcza na Dolnym Śląsku, przypomnieniem o naszym obowiązku.

Obowiązkiem tym jest jak najbardziej reprezentowanie kultury narodowej, zachowanie wszelkich dodatnich, tradycyjnych jej wartości i wypracowanie nowych takich, by była ona rzeczywiście potężną bronią ducha narodu.

A KOSIŃSKI.

Ci, którzy chcą nam pomóc

Wiemy, że prawie całe społeczeństwo odnosi się życzliwie do wszelkiej akcji, mającej na celu pomoc młodzieży akademickiej i rozumiemy, że wszyscy ci, którzy w takiej akcji biorą żywy udział, to nasi prawdziwi przyjaciele.

Reaktywowanie Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej pod zmienioną nieco nazwą — T-wa Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych, nie rozwiązało jeszcze całego zagadnienia „przyjaciół“, ale chcielibyśmy tych wszystkich spotykać częściej i stale z nimi być w kontakcie. To zadanie ułatwia właśnie Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych.

„Roztacza ono opiekę nad młodzieżą szkół wyższych w kraju i za granicą w zakresie jej potrzeb kulturalnych i materialnych, a celem jego działalności jest stworzenie takich warunków moralnych i materialnych, w których słuchacze wyższych uczelni mieliby możliwość kształcenia się, doskonalenia, oraz wychowania w duchu demokratycznym na światłych i twórczych obywateli Rzeczypospolitej“ — mówi § 5 statutu tego towarzystwa.

Nic dziwnego, że w rozumieniu tego zadania Rząd Rzeczypospolitej Polsce użycza daleko idącego poparcia wszelkim poczynaniom TPMSW, a w Radzie Naczelnej zasiadają przedstawiciele poszczególnych ministerstw. Członkami TPMSW mogą być nie tylko poszczególne osoby, ale organizacje społeczne, polityczne i gospodarcze. Wobec tego, że Państwo nie może w trudnych warunkach powojennych ponosić ciężaru pomocy studentom, wszyscy ci, którym sprawa młodzieży akademickiej leży na sercu, powinni popierać działalność Towarzystwa i przyczynić się do jego rozwoju. My ze swej strony życzymy TPMSW aby w swoich szeregach zgromadziło wszystkich naszych dotychczasowych przyjaciół i pozyskało jak najwięcej nowych.

K. TRAFIKOWSKI.

Wrocławskie Koło Matematyków i Fizyków

Koło Matematyczno - Fizyczne, którego członkami są studenci wydziału matematyczno-fizyczno-chemicznego w liczbie 80, mieści się w budynku Politechniki. Istnieje ono już z górą rok, przejawiając ożywioną działalność.

Jednym z zadań Koła jest organizowanie samopomocy koleżeńkiej, w formie licznych i cieszących się wielką frekwencją repetytoriów, prowadzonych przez bardziej zaawansowanych kolegów. Poza tym w celu rozszerzenia wiedzy z zakresu matematyki i fizyki swych członków odbywa się co tydzień zebranie referatowe.

Repetytoria i zebrania nie mogą jednak zastąpić brakujących podręczników, toteż najcenniejszym chyba osiągnięciem Koła jest założenie i stały rozwój dość już obecnie poważnej do dochodzącej do 500 tomów biblioteki własnej, która zaspakaja głównie potrzeby kolegów z pierwszego roku.

Dalsza pozycja Koła na koncie „ma“ — to wydanie skryptów z fizyki, których brak dotkliwie dawał się odczuć w laboratoriach i w pra-

cowni Zakładu Fizyki Doświadczalnej. Wydanie tych skryptów jest jedną z form stałej współpracy Koła z tym Zakładem.

Ostatnio, dzięki inicjatywie, bardzo przychylnie do Koła ustosunkowanego i stale interesującego się jego działalnością, prof. Br. Knastera, członka Polskiego Towarzystwa Matematycznego, Koło dostało do wyłączonej sprzedaży podręcznik prof. Sierpińskiego, co umożliwiło rozprzedaż tej książki wśród członków po znacznie niższej cenie niż rynkowa.

Koła brało udział w organizacji Zjazdu Matematyków Polskich, który odbył się we Wrocławiu.

Koło jest w stałym kontakcie z innymi siostrzanymi kołami w całej Polsce.

Obecnie organizuje się we Wrocławiu I ogólnopolski zjazd kół matemat. - fizycznych, który odbędzie się w dniach od 10 do 13 maja br. Zadaniem tego zjazdu będzie skoordynowanie prac wszystkich kół i stworzenie do tego odpowiedniej organizacji centralnej na ogólnopolską skalę.

Działacz z pretensjami

W sobotę po południu spotkałem kolegę, który (nie wiem po czym) poznał, że pracuję w „Słowie Akademickim“ i przypuścił szturm do twierdzy, (niby do mnie).

— Dlaczego nie umieściliście mego artykułu? — wrzasnął głośno.

Aha, to cię boli — myślę sobie i zaczynam szukać argumentów, które by mogły go przekonać, że nieumieszczenie nie było od nas zależne, a po prostu od tego, że artykułów tych nie otrzymaliśmy. On jednak po chwili przedstawił w takim świetle swój własny plan propagandy Uniwersytetu i Politechniki, że nie mogłem oprzeć się wrażeniu i wygrzebane gdzieś z mózgowicy argumenty użyczyłem za niewystarczające.

Skapitulowałem zwłaszcza po ta-

kim pytaniu:
— Co to za klinika? — palec jego powędrował w kierunku czerwonego budynku przy ul. Curie - Skłodowskiej. Oczywiście, nie wiedziałem.
— No widzisz! — wyrzekł z pobłażliwym uśmiechem. Próbowałem nie dać za wygrane i zapytałem:
— No, a ty wiesz?
— Skąd, jak wy o niej nie pisaliście! — wykrzyknął z oburzeniem.

— Oj, niedobrze — przemknęło mi przez myśl i zacząłem wycofywać się z dyskusji — jeszcze mnie zapyta o liczbę pokoi w domach studenckich, o ilość próbówek w laboratoriach, a myśmy przecież w „Słowie Akademickim“ o tym ani słowa nie pisali.
— Przyjdźcie kolego do nas do redakcji we wtorek, albo w poniedział-

ek, to porozmawiamy — uchylam się od dalszej rozmowy.

— Nie mam czasu.

I zaraz zapytał wręcz.

— O Marshallu napisaliście? — a o zniżkach? — A o mieszkaniach? a o meblach? — nieee?! — no, widzicie, a ja o tym wszystkim napisałem! er tykuły wysłałem do was, tyko... tyko... — tu zająknął się trochę — tylko doręczono je koledze redaktorowi „Akademika“, a gdy on to wydrukuje to ani Marshalla, ani zniżek, ani innych rzeczy nikt nie będzie ciekaw. Teraz już wiedziałem, na czym polegało nieporozumienie. Po prostu mnie szarego wróbla wzięto za gołębia.

Zaproponował jeszcze, aby na każdym wydziale były skrzynki pocztowe, do których każdy mógłby wrzucać swoje artykuły. Ja, albo ktoś podobny do mnie (nazywano mnie kiedyś naologowcem bratnickim vel społecznym) miałby obowiązek, opróżniać je co tydzień, czytać i segregować artykuły, no i oczywiście drukować.

Kto z nas znajdzie tyle czasu, by obejść wszystkie wydziały, zebrać wszystkie listy, odcyfrować je, poprowadzić, poskracać i ewentualnie przekazać do druku?! Ja też nie mam czasu na odrabianie tego, że ktoś nie ma czasu.

K. T.

Żeby tak we Wrocławiu!

Poznaniamy cieszą się opinią ludzi interesu. Wprawdzie wszyscy przyznają im wielką gospodarność i zamiłowanie ład, ale o ich zmateriałowizowaniu i rzekomym braku gościnności słyszy się bardzo wiele. Warto zwrócić więc uwagę na to, jak ci „ludzie interesu“ ustosunkowują się do ludzi nauki i do studiującej młodzieży. Przytaczamy tu notatkę z „Ekspresu Poznańskiego“ z dnia 2. 4. br.

„W dniu wczorajszym Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa w Poznaniu przeprowadziła błyskawiczną akcję w dzielnicach willowych miasta. Wywiady przeprowadzone w kilkuset mieszkaniach szabrowników wykazały jasno, że mieszkania zajmowane były na podstawie fikcyjnych dowodów zatrudnienia. W rezultacie nadzwyczaj odważnej i szybkiej akcji Komisji Mieszkaniowej, w najbliższym czasie zostaną oddane studentom, poznańskim plasystom, dziennikarzom oraz profesorom mieszkania, umożliwiające im

studia i wykonywanie pracy zawodowej. Inicjatywa i pełna sukcesu akcja Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej w Poznaniu zasługuje na uznanie całego społeczeństwa poznańskiego.“

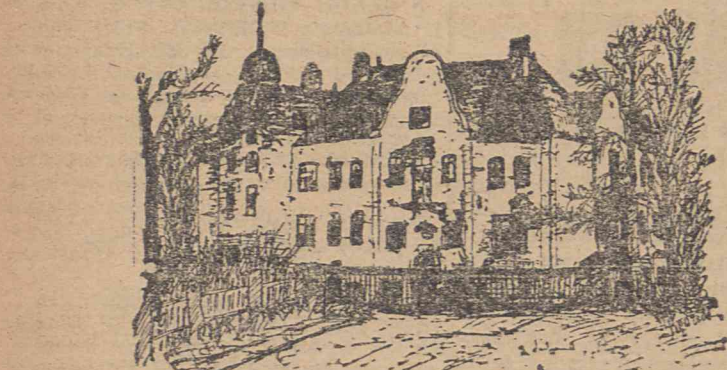
A coż dzieje się we Wrocławiu?

Rozwiązanie naszego pierwszego konkursu

Co to jest? „To po prostu studentki czekające na kartki odzieżowe w biurze „Bratniej Pomocy“ — tak odpowiedział kol. Janusz Tański. I uchwałą Redakcji „Słowa Akademickiego“ dostał nagrodę — „Dywizjon 303“ A kadego Fiedlera (do odebrania w sekretariacie Redakcji „Słowa Polskie-

go“ w godz. 11 — 13, prócz niedziel i świąt).

Dowcipne były także studentki, które nadesłały rozwiązania, mimo, że konkurs był „tylko dla studentów“. Szkoda! Następny z rzędu: „tylko dla studentek“.



Oczy znacie „Gniazdo Krzykaczy“?

Pod mikroskopem

Flirt z Melpomeną

W celu uniknięcia zarzutu o plagiat lojalnie zaznaczam, że tytuł jest Boyrowski, jednak konieczność jego użycia nieodparcie wynika z jego treści.

Nieoceniony Kalendarz Akademicki, który stanowi moją ulubioną lekturę „do poduszki“ zastępując mi bajki braci Grimm jednym tchem na wspomnianej już raz stro nie 99 wymienia również Teatr Akademicki. Nikt z nas nie kwestionuje chyba celowości istnienia takiego teatru w mieście o tak dużym skupieniu młodzieży studenckiej, jakim jest Wrocław. Wszyscy zapewne życzymy tej placówce pomysłnego rozwoju i platonicznie staramy się mu pomagać. Ale platoniczna pomoc zawyżają nie wystarczy. Normalnie teatr, jeżeli ma należycie funkcjonować, musi mieć swych artystów, personel administracyjny, personel techniczny, lokali, rekwizyty, dekoracje, kostiumy, a dopiero później — publiczność.

Tymczasem obiektywnie rzecz traktując z Teatrem Akademickim rzecz ma się na odwrót. Dlatego też

podziwiać należy kolegów, którzy mimo to potrafili zorganizować aż trzy przedstawienia i nie mają zamiaru, jak wiecie niesie, dać za wygraną, myśląc nadal kontynuować swą pracę w pomyślniejszych warunkach. Niestety, na razie ich wysiłki są zawieszane w próżni, bo nie widać jakoś większego zainteresowania się tą sprawą szerszego ogółu studentów. Szczególnie predestynowani do tego słuchacze z wydziału humanistyki są „wyżsi ponadto“ i interesują się teatrem akademickim zgola nieplatonicznie tylko po to, by móc po przedstawieniu złożyć wie skrytykować wszystko od A do Z tzn. od artystów do zarządu włącznie. W tych warunkach praca teatru przypomina bardzo zabawę w ciuciubabkę z publicznością albo mocno zinnokwisty flirt z Melpomeną. Ostatecznie zaś zarząd mocno sfatygowany staraniami o zatwierdzenie statutu zasugerował się tytułem ostatniego przedstawienia i... spoczął na laurach, syt sławą... i smartwien.

MIR.

KRONIKA

NOWY NUMER „AKADEMIKA WROCLAWSKIEGO“

Przed kilku dniami ukazał się 5 numer „Akademika Wrocławskiego“. Rekcja Prasowa „Bratniaka“ zabrała się żywiej do roboty, poprzednio bowiem regularność z jaką wychodziło o pismo, pozostawiała dużo do życzenia.

PRYZNAJEMY SIĘ DO BŁĘDU

W umieszczonym w poprzednim numerze artykule pt. „10 milionów na odbudowę gmachów akademickich“, wymieniona w tytule suma, jak i oświadczona już część tej kwoty, przeznaczona została na odbudowę domów akademickich w całej Polsce, a nie jak mylnie podano we Wrocławiu. Prosiłbym powyższą informację, przepraszyliśmy za powstałe na skutek tego nieporozumienia.



mo ich wy cie czek

Z motyka... na ogród

Wychodząc pewnego dżdżystego dnia na poranną przechadzkę w okolicy stołówki Nr. 2, zobaczyłem w ogrodzie przy legającym do ul. Wojciecha z Brudzewa dwie pilnie pracujące motyki i graczami Koleżanki w czerwonych czapkach. Początkowo wobec dość znacznego obszaru ogrodu pomyślałem, że jest to porywanie się z motyką na słońce, ale gdy podszedłem bliżej stwierdziłem obecność większej grupy Koleżanek z zapalem oddających się pracy na łonie natury. Oprócz nich odkryłem również trzech Kolegów kopających — bynajmniej nie pilką nożną, tylko dół w celu umocowania w nim ogrodzenia.

Tak skład osobowy tej grupy, jak i granatowy otok na czapce zdradziły mi, że mam do czynienia z przyszłymi farmaceutami.

Pokonując wrodzoną nieś-

miałość, wdąłem się w rozmowę z adeptami czarnej i białej magii — pospolicie zwanej farmacją i dowiedziałem się, że Oddział farmacji otrzy mał ten ogród, w celu uprawy roślin lekáarskich.

Kiedy zaś dowiedziałem się, że praca ta nie będzie zaliczana na poczet haraczu bratnickiego, bardzo przyjemnie zdziwiła mnie pracowitość Kolegów farmaceutów.

Przy okazji pomyślałem sobie, że również mieszkańcy domów akademickich przy ul. Kotsisa i Stanisławskiego mogliby w miarę wolnego czasu uporządkować swoje ogrody zapleczka. Obecnie, niestety, te ogródki przedstawiają żalony widok opuszczenia i zaniedbania z wątpliwymi upiększeniami w postaci kup śmieci i gruzu. — A szkoda.

(EM)

Zbyt uroczyste

Na brak uroczystości nie możemy narzekać. To jakieś poświęcenie, to otwarcie, to znów jakiś ważny zjazd czy zebranie delegatów.

Zazwyczaj uroczystości takie mają ustalony program, który jedynie zależnie od miejsca i czasu, ulega pewnym modyfikacjom. Wiece, przemówienia, sprawozdania, znów przemówienia i tak przez parę godzin. Zebrani zazwyczaj z uśmiechem czekają na punkt programu, brzmiący „przełamać obiad”, lub „na zakończenie skromna kolacja”.

Leży przede mną zaproszenie na jedną taką uroczystość. Program jej nie odbiega w niczym od innych podobnych, a tylko w ostatnim punkcie stanowi rewelację zaraz po odśpiewaniu Roty, następuje „uroczysta kolacja”. Dotychczas po Rocie zebrani rozchodzili się. W tym wypadku udadzą się na „uroczystą kolację”.

Nie wiadomo, na czym ta „uroczystość” kolacji polegała. Nie wiem też, jak byli ubrani zaproszeni: czy we frakach, czy tylko w smokingach. Przyjmuję, że kolacja była bardzo ekskluzywna, bo trudno przypuszczać, ażeby wicem prezydent nych przedstawicieli świata pracy posiadało fraki czy smokingi. Obawiam się, czy jakieś przedstawiciel duchowieństwa odpowiednio jej nie zacelebrował.

Niestety, z obawy, aby nie zamącić uroczystego nastroju, nie wziąłem udziału w ostatnim punkcie programu, więc szczegółowego sprawozdania z jego przebiegu nie mogę słożyć.

TUWICZ



Cechy przestrzegają przed kradzieżami

(K-1) W ostatnich czasach coraz częściej zdarzają się kradzieże w warsztatach rzemieślniczych.

Przeważnie odbywają się w sposób następujący: do zakładu przychodzi jakiś mężczyzna i przedstawiając się za wysłannika odpowiedniego Cechu, prosi właściciela, aby natychmiast udał się tam w bardzo ważnej sprawie. — Gdy właściciel wyjdzie, po kilkunastu minutach, przychodzi inny „wysłannik” Cechu i oświadcza, że mistrz

prysłał go po maszynę lub jakąś ważną, a kosztowną część maszyn, gdyż to konieczne jest potrzebne natychmiast Cechowi.

Oczywiście „wypożyczone” rzeczy nigdy już do warsztatu nie wracają. Aby uniemożliwić w dalszym ciągu podobne kradzieże, wszyscy właściciele warsztatów rzemieślniczych winni wiedzieć, że wszelkie wezwania do Cechów, Izby Rzemieślniczej czy innych władz samorządu gospodarst-

wo są zawsze formułowane na piśmie, które musi być zaopatrzone w pieczęć tej instytucji i podpis sekretarza. Inny rodzaj wezwań nie jest praktykowany i rzemieślnicy nie powinni ich brać pod uwagę.

Całonocna oblawa

(K-1) Ostatnio na terenie całego Wrocławia w godzinach nocnych władze MO. przeprowadziły rewizję dorazną dokumentów osobistych u wszystkich napotykanym przechodniów.

W wyniku oblawy zatrzymano do wyjaśnienia sprawy 223 podejrzane osoby, m. in. 4-ch osobników z bronią, na którą nie posiadali przepisuwego zezwolenia, oraz 19 osób. poszukiwanych przez organa MO.

Wśród zatrzymanych dla sprawdzenia personalii przeważali ludzie pracy, jak: kelnerzy, muzycy z barów i dancingów, kolejarze wracający po dyżurze, studenci i bezrobotni.

Z UBIEGŁEJ DOBY

Zmiana telefonu

(K-1) Dawny Nr. 58 telefonu Pogotowia Ratunkowego PCK zmieniono na Nr. 761.

Z kuchni ludowej P. C. K.

(K-1) Obiady popularne (zupa z kawałkiem chleba) po 15 zł., wydawane w kuchni ludowej PCK przy ul. Mikołaja Nr. 78-79, z dniem 1 bm, skasowano z powodu braku przydziału prowiantu.

Normalny obiad z 3-ch dań, który kosztował 85 zł., z dn. 4 bm. podwyższono do 100 zł.

Napad rabunkowy

(1) Przed kilkoma dniami, przed północą, pięciu osobników, z których jeden był uzbrojony w pistolet, dokona-

łano napadu rabunkowego u wylotu ul. Gajowej na przechodzących — Jankulską Marię i Szerukiewiczę Henryka, zam. przy ul. Gajowej. Rabusie skradli 650 zł., zegarek męski, złotą obrączkę i bransoletę. Następnego dnia poszkodowani będąc na Dworcu Głównym, rozpoznali dwóch sprawców rabunku. Z pomocą M.O. zatrzymano rabusiów: Szyposza Mieczysława i Brzezińskiego Jana, zam. we Wrocławiu przy ul. Bałuckiego 8. M. O. prowadzi dochodzenie.

Cała Polska o tym wie, a ostatnio i Wrocław przekonał się,

że losy Kolektury MORAYNEGO wygrywają

Czwartka losu kosztuje 100 zł. Ciągnięcie I kl. już 17 maja ogółem wygranych na 93.000.000 złotych

Uwaga: zamiejscowym wysyła się losy po otrzymaniu zamówienia.

Adres Kolektury: WROCLAW, STALINA 27

KOMUNIKATY I PROGRAMY

Teatry

Miejski

W środę, 7 bm. o godz. 19-tej opera Verdi'ego „Rigoletto” poraz drugi.

W czwartek, 8 bm. o godz. 19-tej „Zielone lata” Pugeta.

Popularny

W środę 7 bm. o godz. 19-tej „Sub lokatorka” Grzymały Siedleckiego. W czwartek, 8 bm. o godz. 18-tej operetka Abrahama „Wiktoria i jej huzar”.

Teatr Lalki i Aktora

W środę, 7 bm. o godz. 19-tej teatr „Dziura w płocie” wystawia rewię „Miłe złoże pocztaki” na rzecz PZZ. Bilety po cenach znizonych do nabycia w lokalu PZZ przy ul. Piotra Skargi 21.

Kina

„SLASK” — film szwedzki — „Skandal”.

„WARSZAWA” — film polski — „Piętro wyżej”.

„ODRA” — film radziecki — „Synowie”.

„POLONIA” — film szwedzki — „Rywal Jego Królewskiej Mości”.

„PIONIER” — film angielski — „Cl-che wesele”.

„TECZA” — film radziecki — „Samotny żagiel”.

„FAMA” — film radziecki — „Daleka Droga”.

Radio

ŚRODA, 7 maja 1947 r.

5.57 Sygnał Wrocławia. 6.00 „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.05 Dzieńnik poranny. 6.20 Gimnastyka poranna. 6.30 Koncert. 6.57 Aud. na „Dzień do bry”. 7.02 Muzyka. 7.15 Wiadomości poranne oraz przegląd prasy. 7.35 Program na dzień bieżący. 7.40 Muzyka. 8.30 Informacje ogólnopolskie. 8.40 Skrzynka PCK. 14.00 Kronika Wrocławia. 14.05 Płyty i komunikaty. 14.20 Pogadanka Tadeusza Jarmickiego. 14.30 Koncert tydzień. 15.00 Pogadanka dla dzieci starszych 15.15 Z twórczości Franciszka Schuberta. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.12 Muzyka popularna. 16.55 Audycja dla młodzieży. Pogadanka sportowa. 17.10 Przy głosniku. 17.15 Skrzynka techniczna. 17.20 Wolfgang Amadeusz Mozart. Koncert A-dur. 17.50 Kwadrans poetycki. 18.05 Pieśni o kwiatkach. 18.30 Nauka przy głosniku. 18.55 Pieśń polskie. 19.10 Z zagadnień świata pracy. 19.15 Kwadrans Haydna. 19.35 Koncert reklamowy. 19.45 Płyty i komunikaty. 19.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 20.02 Dziennik wieczorny. 20.20 Aktualia. 20.30 Aud. Chopinowska. 21.00 Nowe książki. 21.15 Aud. popularna. 21.45 Radiowy Uniw. Ludowy. 22.00 Kwadrans prozy. 22.15 Koncert Ork. Tanecznej. 23.00 Ostatnie wiadom. Dziennika. 23.15 Program na dzień następn. 23.25 Lokalny program na jutro. 23.30 Koncert z płyt. 23.55 Sygnał czasu. 24.00 Koniec audycji.

Odczyty i Zebrania

52-GI WROCLAWSKI CZWARTEK LITERACKI

W czwartek 8 bm. o godz. 17-tej odbędzie się w lokalu własnym przy Pl. Nankiera nr. 7 II p. 52-gi Czwartek Literacki Koła Miłośników Literatury i Języka Polskiego, na którym adiunkt Uniw. Wrocław. dr. Witold Kruk - Opiński wygłosi odczyt pt. „Teoria Kretschmera a literatura”.

Nocne dyżury aptek

„Pod Bocianem”, Łokietka 11.
„Pod Jeleniem”, Rynek 44.
„Pod Aniołem”, Szczyńska 28.
„Pod Różą”, Olszewskiego 75

Z walnego zebrania Cechu Fryzjerów

(K-1). Na odbytym w ub. niedzielę walnym zebraniu Cechu Fryzjerów we Wrocławiu m. in. uchwalono utworzyć za przykładem innych cechów — Komitet Odbudowy Warszawy.

Na ten cel ustalono płacić miesięcznie minimum 30 zł., począwszy od 1. 5. r. b. Z funduszu tego Warszawa zwraca 40% na odbudowę Wrocławia. Skład Komitetu tworzą ob. ob. Polkowski — skarbnik Kaszyński, Wasilowski i Musiałowicz oraz zastępca — Niemkiewicz.

W najbliższym czasie będzie zwolniony zjazd Cechów Fryzjerskich z całego Dolnego Śląska w celu utworzenia wojewódzkiego Związku Cechów Fryzjerskich.

W końcu uchwalono, że za nieprzybycie na walne zebranie Cechu bez usprawiedliwienia winny będzie w całości, tytułem kary 200 zł. na odbudowę Warszawy.

ŻYCIE SPORTOWE

Wrocław Wybrzeże 70:64

Pływacy Wrocławia wygrywają

Ubiegłej niedzieli w Gdyni rozegrano międzyokreślony mecz pływacki między reprezentacjami Wybrzeża i Wrocławia. Spotkanie zakończyło się nieznacznie, lecz zupełnie zasłużonym zwycięstwem Wrocławia w stosunku 70:64.

Spotkanie to było właściwie pojedynkiem 2 mistrzów Polski: Marchlewskiego i Iwanowskiego, których zadaniem było dostarczenie swojemu zespołowi jak największej ilości punktów. Pojedynkę ten zakończył się zwycięstwem Iwanowskiego, który dwukrotnie przechrzył szalę zwycięstwa w biegach sztafetowych na stronę Wrocławia.

Iwanowski znajduje się obecnie w doskonałej formie i pokonał zdecydowanie wszystkich swoich przeciwników. Podkreślić należy jego doskonały wynik w sztafecie. 4x100 mtr. st. klasycznym, gdzie osiągnął on 1:19,8 co jest najlepszym wynikiem powojennym w Polsce. Miłą niespodzianką sprawił też Jeż, który dwukrotnie pokonał najlepszego klasyka Wybrzeża Krzyżanowskiego.

Wśród pań należy wyróżnić debiutującą Menciłównę, w której Wrocław zyskało dobrą pływaczkę. Należy się nawet liczyć z tym, że po dłuższym treningu zdobędzie ona tytuł mistrzyni Polski.

Wyniki techniczne

Pań
100 mtr. grzbietowym: 1) Mencil (Wr) 2:00,7 min. 2) Nowczarowicz 2:20,2 min.
100 mtr. dowolnym: 1) Kłosowska 1:38,6. 2) Kurowska (Wr) 1:45,4.

100 mtr. klasycznym: 1) Kratochwil (Wr) 1:53,4. 2) Cieniewska 1:55,2.

3x100 mtr. zmiennym: 1) Wybrzeże 5:37. 2) Wrocław 5:46,2.

PANOWIE

100 mtr. dowolnym: 1) Marchlewski 1:05,7. 2) Oleniacz (Wr) 1:17,2. 3) Kamiński 1:18,3. 4) Lesser (Wr) 1:19.

200 mtr. dowolnym: 1) Marchlewski 2:45. 2) Ziółkowski (Wr) 2:47,8. 3) Koprak (Wr) 2:52,4. 4) Niemkiewicz 3:27,5.

100 mtr. klasycznym: 1) Iwanowski (Wr) 1:22,6. 2) Jeż (Wr) 1:26,8. 3) Krzyżanowski 1:27. 4) Małkiewicz 1:30.

200 mtr. klasycznym: 1) Iwanowski 3:00,4. 2) Jeż (Wr) 3:18,9. 3) Krzyżanowski 3:19,1. 4) Zawadzki 3:31,7.

100 mtr. grzbietowym: 1) Marchlewski 1:29. 2) Kratochwil (Wr) 1:34. 3) Jeż (Wr) 1:36,8. 4) Obrochowski 1:38,1.

4x100 mtr. klasycznym: 1) Wrocław 6:02,7. 2) Wybrzeże 6:06,3.

W tej sztafecie Iwanowski idący na ostatniej zmianie nie tylko, że nadrobił 7 metrów straconych przez poprzedników, ale i wyprzedził Krzyżanowskiego o prawie 1 1/2 mtr.

3x100 mtr. zmiennym: 1) Wrocław 4:08,4. 2) Wybrzeże 4:14,6.

5x40 mtr. dowolnym: 1) Wybrzeże 2:56. 2) Wrocław 2:60.

Rewanżowe spotkanie między reprezentacjami Wybrzeża i Wrocławia rozegrane zostanie 25 maja 1947 na Krytej Pływalni we Wrocławiu.

ZET

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Dyrekcja Państwowego Monopoli Spirytusowego w Warszawie ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę

150.000 sztuk skrzyń t. zw. uniwersalnych

do wyrobów P. M. S. dla butelek o pojemności 1.0 L., 0.5 L. i 0.25 L.

Termin wykonania — do 31 sierpnia 1947 r.

Dostawa — partiami, sukcesywnie.

Bliższe informacje oraz rysunki skrzyń i warunki techniczne można otrzymać codziennie w godz. 10 — 12 w Biurze Zakupu Materiałów Pomocniczych D. P. M. S. w Warszawie, przy ul. Leszno Nr. 1 (II piętro, pokój Nr 211).

Oferty z podaniem ceny, loco wagon stacja załadowania, terminu wykonania i dostawy oraz warunków płatności, należy składać w zalakowanych kopertach bez żadnych znaków firmowych z napisem: „Oferta na dostawę skrzyń uniwersalnych” w Dyrekcji P. M. S. w Warszawie, ul. Leszno Nr 1 (Kancelaria Główna, pokój Nr 111) do godz. 11-tej rano dnia 20 maja 1947 r., po czym nastąpi otwarcie ofert. Do wnętrza koperty ofertowej należy włożyć kwit wadialny na sumę zł 50.000.— (złotych pięćdziesiąt tysięcy).

Dyrekcja P.M.S. zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn oraz bez zobowiązania ponoszenia jakiegokolwiek odszkodowania, prawo częściowego skrzyśnięcia z oferty, prawo wyboru przedsiębiorcy bez względu na wynik przetargu.

Oferta obowiązuje w ciągu 15 dni od dnia otwarcia.

Wadła dotyczące nieprzyjętych ofert będą zwrócone najpóźniej w terminie 15-tu dni po otwarciu ofert.

K-1295

PRZETARG NIEOGRANICZONY Nr 29

Zarząd Odbudowy Kolei Państwowych w Katowicach, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie:

rekonstrukcji parowozowni na dworcu głównym we Wrocławiu, część III środkowa

Załączniki ofertowe za zwrotem kosztów własnych oraz wszelkie informacje można otrzymać i plany obejrzeć w Wydziale Technicznym Zarządu Odbudowy K. P. w Katowicach, ul. 3-go Maja 7. Przed złożeniem oferty należy roboty obejrzeć na miejscu.

Oferty w podwójnych zalakowanych kopertach z napisem „Oferta do przetargu nieograniczonego nr. 29, na wykonanie rekonstrukcji parowozowni na Dworcu Głównym we Wrocławiu, część III środkowa”, należy składać do skrzynki ofertowej, umieszczonej w budynku Zarządu Odbudowy w Katowicach, ul. 3-go Maja 7, 2-gie piętro do dnia 17.5.1947 r. godz. 10-ta.

Otwarcie ofert odbędzie się tego samego dnia godz. 10.30 w biurze Z. O.

Ofertom obowiązuje jest złożyć wadium w wysokości 1 proc. (jeden procent) oferowanej sumy na konto Zarządu Odbudowy K. P. w Katowicach w P.K.O. Nr III/5365, a kwit dołączyć do złożonej oferty.

Brak wadium spowoduje unieważnienie oferty. Zarząd Odbudowy zastrzega sobie prawo wolnego wyboru oferenta, jak również unieważnienia przetargu bez podania powodów i bez ponoszenia jakiegokolwiek odszkodowania.

K-1296

S. + P. ANNA FELANKA

pracowniczka Ref. Urz. Tel. i Telegr.

smaczną, tragiczną śmiercią od kuli bandyty w dniu 5 maja 1947 r.

Pogrzeb odbędzie się na cmentarzu Osobowickim

w dniu 7 bm. o godz. 14.30.

W zmarłej tracimy cicha, sumienną współpracowniczkę i jedną z najlepszych koleżanek.

KOLEŻANKI I KOLEDZY

3946

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Dyrekcja Państwowego Monopoli Spirytusowego ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę w terminie 1 miesiąca od dnia otrzymania zamówienia 1.500 szt. fartuchów gumowych lub brezentowych dla kobiet, pracujących przy myciu butelek.

Wszelkie informacje oraz wzór wykroju otrzymać można w godzinach 10 - 13 w Dziale Zakupów D. P. M. S. w Warszawie, ul. Leszno 1 (II p. pokój 212).

Oferty w zalakowanych kopertach bez znaków firmowych składać należy w Kancelarii Dyrekcji (I p. pokój 111 do godz. 10-ej dnia 21 maja 1947 roku).

Przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 11-ej. W ofercie należy podać:

- materiał, z którego będą zrobione fartuchy, załączając próbkę materiału.
- cena jednostkowa loco Magazynu Centralny D. P. M. S. w Warszawie, ul. Żabkowska 27/31.

Kwit wadialny na zł 20.000. - należy załączyć do oferty.

Oferta obowiązuje w ciągu 15 dni od dnia otwarcia. Dyrekcja P. M. S. gwarantuje sobie wybór ofertów, unieważnienie przetargu i podział zamówienia na kilku dostawców.

K-1294

WYTWÓRNI LUKSUSOWYCH DREWNIAKÓW „Mon-Gre“

poleca nowe modele
Sprzedaż tylko hurtowa
Kraków Siemieradzkiego 35 m. 2
tel 553-59. K 1292

SERY: tyżyki, trapistów, odamski, holenderski i inne
HURT DETAL
SKŁAD NABIAŁU
MICHAŁ MIELNICZUK
H. Pobożnego 1. 3870

1 instruktora i troligatorskiego
1 instruktora wzgl. instruktorkę
do szkolenia na maszynach trykotarskich
poszukuje od zaraz
PAŃSTWOWY ZAKŁAD SZKOLNY
dla ociemniałych inwalidów wojennych Głuchowo, poczta Czempin, powiat Kościan (poznański).
K 1291

KONKURS

STOWARZYSZENIE ŁOWIECKIE
im. Św. Huberta we Wrocławiu
ogłasza

KONKURS NA ODZNAKĘ STOWARZYSZENIA

Warunki konkursu podaje Sekretariat Wrocław, Podwale Oławskie 14 m. 4 w godzinach od 16 - 18-tej. Zamknięcie konkursu w dniu 14 czerwca 1947. - Nagroda 5.000 zł (jedna).
ZARZĄD
3865

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

ODSTĄPIĘ połowę dużego sklepu. - Wiadomość: Pomorska 61 firma „Rybak”. 3831

PAŃSTWOWE Zakłady Hodowli Rolin Wrocław, ulica Ofiar Oświęcimskich 41, telefon 683 zakupią dyferencjał i inne części zapasowe do samochodu Fiat 1500. 3834

SPRZEDAM kompletne urządzenie do wyrobu lemoniady. Oferty pisemne: Pruszków, Mickiewicza 4 - 7, Wojciechowski. K 1172

BEZKI żelazne próżne skupujemy „Wosta”. Wrocław, Mikołaja 42 m. 6. 3611

OGŁOSZENIA

do „Słowa Polskiego” i wszystkich innych czasopism w Polsce przyjmuje: Dział Ogłoszeń „Słowa Polskiego” Centrala: Wrocław, ul. Krupnicza 13 (I-sze piętro), tel. 68 od godz. 8 - 15 w soboty od 8 - 13

Oddziały: Legnica: Grodzka 3/4, tel. 19 Jelenia Góra: ul. Kolejowa 18, tel. 21.00 Wałbrzych, ul. Słowackiego 15, tel. 10-38. Kłodzko: Rynek, Bolesława Chrobrego 2 Zegań: Rynek 35. Księgarnia Wł. Muszyńskiego Kamienna Góra: Księgarnia kofa „Czytelnik” Świdnica: Księgarnia „Czytelnik” Rynek 43 Wrocław: Księgarnia kofa „Czytelnik” Złotoryja: Pow. Oddz. Inf. i Prop. Dzierżoniów: Pow. Oddz. Inf. i Prop. i Księgarnia „Czytelnik” Brzeg: Księgarnia M. Wals

Niniejszym zawiadamiam
ze otwieram
**ZAKŁAD
INTROLIGATORSKI**
WROCLAW, ul. Łazienna 1
Jakubik Kazimierz 3840

WOSKI, odpadki od świec samienia na świece, kupuje, olejki - Muszcie kupuje Krotoszyńska Fabryka Wyrobów Wosk. Krotoszyń, Sienkiewicza nr 2-a. K 952

PONY dwie i detki 525 - 500 - 17 kupię. Wrocław, Ogrodowa 58 m. 1. 3778

SKLEP spożywczy, czysty, wyremontowany do sprzedania za zwrot kosztów remontu - w centrum miasta. Wiadomość u portiera Hotelu Monopol. 3776

KSIĄŻKI polskie, niemieckie, naukowe kupuje, sprzedaje Księgarnia Naukowa. Wrocław, Wita Stwosza 3. K 1184

PEASY balansowe, jedno i dwu ramienne, kupimy. Oferty nr. „3856”, „Czytelnik”. Wrocław, Krupnicza 13. 3856a

PRASĘ ekscentryczną 16 tonową, ku pię. Oferty nr. „100” „Czytelnik” Wrocław, Krupnicza 13. 3856-b

NOŻYCE do cięcia blachy, zaraz ku pię. Oferty nr. „100”, „Czytelnik”, Wrocław, Krupnicza 13. 3856c

EPIDIASKOP, każdej marki, nawet zdekompletowany, pilnie kupimy Epi dia”. Warszawa, Bracka 13. K-1008

CHMIEL - większą ilość, sprzedam. Oferty pod nr. „3837”. 3837

MASZYNY kosmetyczne, cukiernicze. Wjarkę do tarcia i inne - kupię. Oferty pod nr. „3838”. 3838

SUROWCE kosmetyczne, stearyna, gliceryna, lanolina, wosk, olejki - kupię. Oferty pod nr. „3839”. 3839

PSA - walcza - sprzedam. Trzebnicka 62, m. 1. 3861

DUŻY rogowy sklep do odstąpienia, wraz z pokalkiem, nadający się na wszelką branżę, przy ulicy Sienkiewicza nr. 52 za zwrot kosztów remontu. Wiadomość piekarnia przy ulicy Rostafińskiego nr. 9. 3855

SPRZEDAM rykosz, nadającą się na taksówkę. Karłowice 8/10. Łakcienna. 3854

OBRĄCZKI ślubne oraz wszelką biżuterię, poleca Stajewski, Wrocław, Ogrodowa 42. 3868

ODSTĄPIĘ sklep za zwrot kosztów remontu w pierwszorzędnym punkcie, - nadający się na każdą branżę. Wiadomość: Daszyńskiego 92, m. 4 (od godz. 16 - 18-tej). 3873

RESTAURACJĘ dobrze prosperującą - odstąpię za zwrot kosztów remontu. Oferty do „Słowa Polskiego” pod „Dancing” 3872

KUPUJĘ wszelką biżuterię, srebro, zegarki i zegary. Stajewski, Wrocław, Ogrodowa 42. 3869

KSIĄŻKI polskie, niemieckie naukowe kupuje, sprzedaje Księgarnia Naukowa. Wrocław, Wita Stwosza 3. K-1184

ODSTĄPIĘ sklep. Wiadomość: Wygodna 12 m. 8 (poprzednia Nowowiejskiej) 3862

ZGUBY - UNIEWAŻNIENIA

UCZCIWY znalazca, zagubionego portfelu z dokumentami Haliny Niemyskiej, usilnie proszony o zwrot tytoniu za wynagrodzeniem. Dyskrecja zapewniona. Ul. Konst. Damrota 22, m. 3 (boczna Stalina). 3874

STANIEWICZ Jadwiga, unieważnia świadectwo gimnazjalne, świadectwo Szkoły Pielęgniarek w Wilnie, zaświadczenia ze szpitala wojskowego, zaświadczenie rejestracyjne, legitymację służbową nr. 146. 3879

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację partyjną w dniu 1 maja na nazwisko: Nawrot Regina. 3848

PROSZĘ zwrócić znalezione dokumenty i świadectwo dojrzałości na nazwisko: Trelińska Otylia, ur. 1.8.1925 r - Szydłów, obecnie naucz. w Rogach k. Koźla, ul. Kraszewskiego. 3875

UNIEWAŻNIAM skradzione legitymacje z dokumentami na nazwisko: Mróz Honorata, Wrocław, Trzebańska nr. 7. 3850

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę ewidencyjną na samochód ciężarowy marki „Ley” nr. rej. D 77406, Wrocław - area rozkaz wyjazdu, wystawiony przez Dyrekcję Fabryki „Arhimedes” we Wrocławiu. 3846

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną, wydaną przez R.K.U. - Łomża na nazwisko: Jastrzębski Józef. 3844

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty: dowód osobisty, wydany przez Starostwo Wieluńskie, odcinek zgłoszenia na nazwisko: Pacek Władysław, Wrocław, Śniadeckich 42. 3841

UNIEWAŻNIAM zgubione dokumenty na nazwisko: Sadownik Kazimierz, ul. Dubelski 20 - 1. 3896

UNIEWAŻNIAM zgubioną oficera książeczkę rozrachunkową, świadectwo maturalne, świadectwo zdanych egzaminów 1-roku studiów, legitymację akademicką na imię: Kornacka Wanda. 3890

UNIEWAŻNIAM legitymację służb. z fotograf. nr. 96 na nazwisko: Maria Feliniak. 3859

UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę kł. nową oraz legitymację Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko: Witkowska Maria. 3857a

UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę rejestracyjną R.K.U. - Nowy Sącz. - Swierz Stanisław. 3852

UNIEWAŻNIAM zagubione dokumenty na nazwisko: Stolarek Jan, kartę R.K.U. - Wieluń, legitymację z P. U. R. - Trzebnica, kartę osiedleńczą. 3866

UNIEWAŻNIAM zagubione dokumenty na nazwisko: Włoch Władysław. 3878

UNIEWAŻNIAM skradz. kartę rejestracyjną nr. 45684 na nazwisko: Markiewicz Gidala z Z.S.R.R. obw. Kuluszów. 3842

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację PPR, Związku Zawodowego, świadectwo pracy na nazwisko: Salek Leon. 1288a

POSAD POSZUKUJĄ

UKOŃCZYŁEM czteroletnie Gimnazjum Kupieckie. Przyjmę pracę natychmiast w zakresie handlowości. Zgłoszenia do „Słowa Polskiego” pod nr. „3847”. 3847

KIEROWNICTWO techniczne i organizację robót budowlanych, prowadzoną przez instytucje państwowe, zakłady przemysłowe i prywatne, przy mnie Biuro Inżynierskie - Inż. W. Mikulik, Wrocław, Pomorska 25, m. 2. 3863

PRZYJMĘ posadę w charakterze drugiego księgowego, wzgl. kasjerki z obsługą maszyny od zaraz. Zgłoszenia do Redakcji „Słowa Polskiego” pod „Kasjerka”. 3884

WOLNE POSADY

POTRZEBNA wykwalifikowana pielęgniarka do niemowlęcej i zaraz Warunki dobre. Stalina k. Galanceria - Obuwie. 3832

WYKWALIFIKOWANA pielęgniarka do niemowlęcia natychmiast poszukiwana. Warunki bardzo dobre. Daszyńskiego 15 - 7. 3833

NATYCHMIAST potrzebna ekspedientka z branży rzeźniczo-wędliniarskiej ul. Ładna 10 przy pl. Grunwaldzkim Wędliniarnia. 3760

PIELĘGNIARKA do jednorocznego dziecka potrzebna od zaraz. Zgłoszenia Stalina 98, parter - Jabłoński. 3756

POTRZEBNY zaraz bardzo zdolny samodzielny czeladnik krawiecki. Warszawska Pracownia Wrocław H. Prawego 6. Chadał. 3775

POSZUKUJE Fabryka Mydła, dobrego mydlarza, Wrocław, Mennicza 40. 3881

Karmelki Czekoladki Praliny Pomadki

E. Nedel

WSZYSTKIE GATUNKI
bez ograniczeń
CENTRALA SPRZEDAZY
Państwowego Zjednoczenia Przem. Cukierniczego
Warszawa-Praga, ul. Zamojskiego 28
Oddział we Wrocławiu ul. Lelewela 2

WELNĘ OWCZA STALE KUPUJE

po najwyższych cenach i wymienia na włóczki kolorowe, także za pośrednictwem poczty
POZNAŃ
M. Roosevelta 19. Tel. 70-57
Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 54. Tel. 33-13
Biura czynne od 8-15. w soboty 8-13
Uprawniona Agencja Ministerstwa Przemysłu
Centrali Krajowych Surowców Włókienniczych

Włosie kozie z pęcini i bródek kozich

dlugości od 4 cm wzwyż, kupują stale, nawet w najmniejszych ilościach
PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZERÓBKI WŁOSIA we WROCLAWIU
ul. Kaszubska 16 (obok Pomorskiej). K-1281

POTRZEBNA fryzjerka. - Pomorska nr. 39. Pleszewicz. 3804

BUCHALTERA samodzielnego, obnają mionego z przebitką i jednolitym planem kont, poszukuje - Zrzeszenie Spółdzielni Wojskowych, ks. Witolda nr. 24. 3845

POMOCNIK zegarmistrzowski, dobry fachowiec - za dobrym wynagrodzeniem - potrzebny od 1 czerwca b. r. Stajewski, Wrocław, ul. Ogrodowa nr. 42. 3887

POTRZEBNA gosposia do małego domu - uczciwa, Daszyńskiego 92, m. 4 (godz. 16 - 18-tej). 3871

POTRZEBNA gospodyni z gotowaniem od zaraz. Zgłoszenia: Krupnicza nr. 9, m. 8. 3877

NAUKA

KORRESPONDENCYJNE Kursy Języków Obcych, zatwierdzone przez Kuratorium. - Warszawa, Bracka 18 K-1179

LOKALE

ODSTĄPIĘ lub zamienię lokal na mieszkanie. Wiadomość, ul. Wrocławczyka 38. 3817

WYNAJME pokój dla studentki - Śępolno, ul. Kosynierska 19/1. 3876

POSZUKIWANIA RODZIN

KTO BY wiedział o losie brata mego, Adama - Tadeusza Drazkiewicza, ur. 10.12.1924 r. w Warszawie, syna Józefa i Józefy z Pawłowskich, zaginionego w czasie powstania, lub znający jego pseudonim, proszony - wiadomość kierować: Hanna Kącowa, Wrocław, Ołbińska 15, m. 12. 3848

ROŻNE

UWAGA 10.000 zł. nagrody, dam gdy ktoś doprowadzi mi dwa psy dogi angielskie, które zaginęły - 18 kwietnia r. b., suka szara w ośle i czarne luty, pies 5 miesięczny szary, uszy obcięte, podobny do wilka. Wrocław, Mennicza 40. Fabryka Mydła „Merkur”. 3880

ZA wszelkie zobowiązania i długi mego męża ANTONIEGO MIKRETA vel MIKRETA - nie odpowiadam. Stanisława Mikrutowa. 3797

PRZEPROWADZKA! Była pracownia obuwia na ul. Rejtana 4, - z dniem dzisiejszym znajduje się ulica Ogrodowa 97. Pracownia Obuwia Gorczycki Feliks. 3849

PIĘGI, plamy usuwa krem Rio-Rita, laboratorium Władysław Olszewski, Katarzyn. K-1284

KRAWCOWA szyć poza domem - suknie - płaszcze, - szybkę - elegancko. Oferty do „Słowa Polskiego” dla „Krawcowej” 3853

SAMOCHOBY do wynajęcia. Stacja obsługi. Ładowanie akumulatorów. D. P. S. - Wrocław, Nowowiejska 20/22. 3624

FOTOGRAFIE nagrobkowe (porcelanowe), wykonywa „EL-CHA-FILM”, Warszawa, Jerozolimskie 27. Prowincję informujemy listownie. K-1279

DO RADOMIA zabierze ładunek samochodu ciężarowy. Zgłoszenia ul. Kołłątaja 21 - Gałka. 3835

URZĄD Wojewódzki Wrocławski decyzyją z dnia 2 maja 1947 r. Nr. A. C. N. 1/73/47 udzielił ob. Nędzy Stanisławowi, ur. dnia 30 listopada 1907 roku w Krzyżu, pow. Tarnów, zamieszkałemu we Wrocławiu, ul. J. Niemcewicza nr. 17, m. 1, - zezwolenia na zmianę rodowego nazwiska: Nędy na nazwisko: Mirski. 2820

URZĄD Wojewódzki Wrocławski decyzyją z dnia 2 maja 1947 r. Nr. A. C. N. 1/59/47, udzielił ob. Zetlebenowi Stanisławowi, Romanowi, Wacławowi, urodzonemu dnia 8 lipca 1906 roku w Zahejach, pow. Podhajca, zamieszkałemu w Rysiniowie nr. 103, gm. Zdrojowiec, pow. Wałbrzych, zezwolenia na zmianę nazwiska rodowego: Zetleben na nazwisko: Czerniński. Zmiana nazwiska rozciąga się na żonę petenta Helenę - Marię z domu Daniel. 2876

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne.
Opłata za każdy wyraz. Minimum 10 wyrazów. Pierwsze słowo druk tusty 100% drożej. Poszukiwanie pracy i rodzin 5 zł. Wszelkie inne po 10 zł. W numerach świątecznych 50% drożej

Ogłoszenia wymiarowe.
Opłata za 1 milimetr wysokości przy szerokości jednej szpalty. W miejscu przeznaczonym dla reklamy po zł 25 w tekście po zł 40. Zastrzeżenie miejsca 50% drożej. W dni świąteczne dopłata 25%. Nekrologi za tekstem 15 zł. w tekście 30 zł za 1 mm